ROK 1864.

Nr. 13.

WIEK

KRAKÓW

1 marca — wtorek.

Przedpłata wynosi:

Z przesyłką pocztową	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	w. a. Złr. 16.	Złr. 4.	Złr. 1. cent. 50.
w Galicyi i całém państwie austryackiém	„ „ „ 20.	„ 5.	„ 1 „ 80.
w Prusach	talarów 14.	talar. 3 sgr. 15.—	talar. 1 sgr. 5.
w innych krajach Związku niemieckiego	„ 18 sgr. 20.—	„ 4 „ 20.—	„ 1 „ 20.
we Francyi	franków 100.	fank. 25.	frank. 9.
w Anglii i Belgii	„ 76.	„ 19.	„ 7.
we Włoszech i Szwajcaryi	„ 108.	„ 27.	„ 10.

Numer pojedyńczy dziennika „Wiek“ kosztuje 10 centów.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne. W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Szpitalnéj, pod Nr. 385.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i będą niszczone.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „Wieku“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia i Inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „Wieku“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów, za następne po 4 centy, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 cen. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „Wiek“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austryackiego, uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administracyi „Wieku“, w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko do Administracyi „Wieku“. — **Listy reklamacyjne** niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listy niefrankowane** nie przyjmują się.

KRAKÓW 29 lutego.

Obwieszczono dzisiaj w mieście naszém następujący do całéj Galicyi wydany

MANIFEST CESARSKI.

Od wielu już miesięcy Królestwo Polskie widownią jest wypadków nieszczęsnych. Galicya silnie jest przejętą losem ościennego Królestwa, a prowincya ta, zresztą tak spokojna i torem porządku i prawności postępująca, w całem wnętrzu swojem jest poruszoną.

Rząd Mój naprzeciw takim stosunkom sumiennie zachowywał obowiązki międzynarodowe, a przytém istniejące ustawy z wszelkiem pobłażaniem i taką wykonywał łagodnością, jaka tylko zdolną się być zdawała do uśmierzenia umysłów rozdrażnionych i odwrócenia obałamuconych z drogi zgubnej. Skutek atoli nie odpowiedział oczekiwaniom Rządu.

Związki, zdradę Stanu knujące, zorganizowały się w obrębach Państwa Mego; werbunki i wszelkiego rodzaju wymuszania, służące do poparcia powstania, nieprzerwanie miejsce mają; osobiste bezpieczeństwo i własność mieszkańców kraju, równie jak dobry byt jego jest nader zagrożonym, a porządek prawny na istotne zwichnięcie narażonym.

Siła rewolucyjna, potajemnie i skrycie działająca, któréj cele ostateczne zmierzają już przeciw samemu bezpieczeństwu i całości Austryi, przywłaszcza sobie w krajach Moich formalnie władze Rządowe, ściągając podatki i inne wybierając daniny, biorąc organa swoje pod przysięgę i wkładając na nie obowiązki, usiłując zarazem przez groźne zatrważania i tym podobne środki, od skrytobójstwa nawet się nie wzdrygając, zjednać rozkazom swoim posłuszeństwo i bezwzględne wykonanie.

Liczne nader pojawy wskazują, że stronnictwa rewolucyjne tem się zajmują, by niebawem także i w królestwie Mojém Galicyi z Krakowem wzniecić zaburzenia gwałtowne.

Takiego stanu wcale cierpieć nie można.

Pomnąc na obowiązki Moje Monarsze ku krajowi, stanowiącemu nierozłączną część Państwa Mego, którego mieszkańcy w niezrównanie przeważającej liczbie do najwierniejszych należą poddanych Moich, widzę się, po bezskuteczném wyczerpaniu wszelkich środków, jakie ustawy istniejące podają, niestety zniewolonym, rozporządzić dla Galicyi takie środki wyjątkowe, które utrzymanie spokoju wewnętrznego, i wydatniejszą obronę, tak osoby jak własności miłujących pokój mieszkańców na celu mają.

Galicyanie! By środki te jak najrychléj stały się zbytecznemi, najżywszém jest życzeniem Mojem, którego spełnienie na Waszém przyczynieniu się najwłaściwiej i najskuteczniej polega.

Całą pokładam nadzieję, iż usiłowaniom Rządu Mojego ku zjednaniu ustawom posłuszeństwa, a krajowi spokoju, który obecnie jest zakłócony, nie odmówicie wsparcia Waszego.

Nieustannie staranie Moje ku Waszemu dobru jest zwrócone, a stałém przedsięwzięciem Mojém jest, wszelkich użyć środków, aby kraj Wasz jak najrychléj powrócił do porządku prawnego, który jedynie rękojmią jest rozwoju wszelkiéj onegoż pomyślności.

Dan w Mojém rezydencyonalném i stołeczném mieście Wiedniu, dnia 24 lutego 1864.

Franciszek Józef mp.

Arcyksiążę *Rajner* mp.

Rechberg m. p. *Mecséry* m. p. *Schmerling* m. p. *Lasser* m. p. *Plener* m. p. *Forgách* m. p. *Esterhazy* m. p. *Burger* m. p. *Hein* m. p. *Mertens* m. p. F. C. M.

Równocześnie rozlepiono na murach następujące obwieszczenie:

Stosownie do wydanego na wniosek Rady Ministrów Najwyższego postanowienia z d. 24 lutego 1864 r. ogłasza się z dniem dzisiejszym w Galicyi z Krakowem stan oblężenia, rozporządzając tym końcem, co następuje:

Art. I. Poniżéj wymienione przekroczenia ustaw, chociaż ze strony osób cywilnych popełnione, podlegają tak śledztwu jak ukaraniu przez c. k. sądy wojskowe wedle ustaw karnych wojskowych, odpowiadających dotyczącym ustawom karnym cywilnym, a to:

1. Zbrodnie zdrady Stanu, obrazy Majestatu, obrazy Członków Domu Cesarskiego, naruszenia publicznéj spokojności (§§. 58 aż do 66. ustawy karnéj cywilnéj i Art. I. tudzież II. ustawy z d. 17 grudnia 1862 r. L. 8. dz. pr. p.).

2. Zbrodnie powstania i rozruchu (§§. 68—75 ustawy karnéj cywilnéj).

3. Zbrodnie gwałtu publicznego (§§. 76 aż do 100 ustawy karnéj cywilnéj).

4. Zbrodnie morderstwa (§§. 134—138 ustawy kar. cyw.).

5. Pomoc dana zbrodniarzom do którejkolwiekbądź z wyż wymienionych zbrodni, stosownie do §§. 214 aż do 219 ust. karn. cyw.

6. Wykroczenia:

a) zbiegowiska (§§. 279 aż do 284 ust. kar. cywil.);

b) uczestnictwa w tajemnych towarzystwach i zakazanych stowarzyszeniach (285—299 ust. kar. cywil.);

c) znieważania rozporządzeń władz i podburzania przeciw władzom rządowym lub gminnym, tudzież przeciw pojedynczym organom Rządu (§. 300. ust. karn. cyw. i Art. III. i IV. ustawy z d. 17 grudnia 1862 L. 8. dz. pr. p.);

d) poduszczania do kroków nieprzyjacielskich przeciw narodowościom, społeczeństwom religijnym, pojedyńczym klasom lub stanom towarzystwa obywatelskiego (§. 302. ust. kar. cyw.);

e) publicznego znieważania urządzeń co do małżeństwa, familij i własności, lub téż wzywania do czynów nieprawnych lub niemoralnych (§. 305. ust. kar. cyw.).

7. Przestępstwa:

a) rozsiewania fałszywych, niepokojących wieści i przepowiedni (§. 308. ust. karn. cyw.);

b) zbierania składek i subskrypcyj do udaremnienia prawnych skutków czynności karygodnych (§. 310. ust. karn. cyw.);

c) uraz, wyrządzonych publicznym urzędnikom, sługom, strażom i t. d. (§§. 312—314 ust. karn. cyw.);

d) znieważania patentów, rozporządzeń i t. d. (§. 315. ust. karn. cyw.);

e) nieprawnego utrzymywania albo przysposabiania stępu lub tłoczarni, lub téż drukarni pokątnéj (§§. 326—328 ust. karn. cyw.).

Art. II. Postanowienia art. I. znajdują zastosowanie także i wtenczas, jeżeliby którego z wyż wymienionych tamże przekroczeń ustawy drukiem się dopuszczono.

Niemniéj téż podlegają wykroczenia i przestępstwa, popełnione przeciw postanowieniom ustawy drukowéj z dnia 17 grudnia 1862 r. śledztwu i ukaraniu przez c. k. sądy wojskowe.

Art. III. Sądy karne cywilne, odstąpić mają śledztwa, wyprowadzone już tamże względem jednego z oznaczonych w art. I. i II. przekroczeń ustawy, sądom wojskowym do dalszéj czynności urzędowéj, jeżeli w dniu niniejszego obwieszczenia nie zapadła przynajmniéj przeciw jednemu z obwinionych prawomocna uchwała oskarżenia.

Art. IV. Jeżeli u tego, który się winnym stał jednego z wymienionych w art. I. i II. przekroczeń zachodzą inne jeszcze zbrodnie, wykroczenia lub przestępstwa, tedy sądownictwo karne sądu wojskowego także i na te karygodne czynności rozciągać się będzie; takowe atoli w tych przypadkach wedle ustaw karnych, dla stanu cywilnego moc mających, sądzone być winny.

Art. V. Ogólnie istniejące postanowienie prawne, wedle którego wszelkie zbrodnie przeciw sile wojennéj Państwa, mianowicie nieprawne werbowanie, śpiegostwo i pobudzanie lub danie pomocy do naruszenia zaprzysiężonego obowiązku wojskowego, bez względu na inny stan sądowości obwinionego, przed sądy wojskowe należą, jak się samo przez się rozumie, w zupełnéj swéj pozostaje mocy.

Art. VI. Jenerał komenderujący kraju upoważnionym jest, dla celów utrzymania publicznego bezpieczeństwa, spokoju i porządku, wydawać szczególne rozporządzenia i zakazy, dotyczące bądźto całego kraju, bądź tylko pojedynczych części jego, zagrażać przestąpienia tychże, niemniéj jak przestąpienia istniejących już w tym celu rozporządzeń i zakazów karą aresztu aż do jednego roku, tudzież wedle okoliczności przekazywać także sądom wojskowym traktowanie i ukaranie tychże przestępstw.

Art. VII. Wszelkie władze rządowe i gminne, tudzież organa, pod surową odpowiedzialnością są obowiązane, dochodzące do ich wiadomości karygodne czyny wyż wspomnianego rodzaju oznajmić bezzwłocznie sądowi wojskowemu, a wezwaniom jego, pod względem swych czynności urzędowych, natychmiast odpowiedzieć.

Art. VIII. Każdemu do śledzenia i sądzenia wyż rzeczonych przekroczeń ustawy ustanowionemu sądowi wojskowemu, co się tyczy kompetencyj jego, przydzielonym będzie przez jenerała komenderującego kraju okrąg pewny, który bezpośrednio podporządkowany jest naczelnikowi wojskowemu, do wykonywania praw jurysdykcyjnych powołanemu.

Najwyższy ster i nadzór nad dotyczącemi czynnościami urzędowemi poleconém sobie ma komenderujący jenerał kraju.

Art. IX. Ci naczelnicy zupełną mają moc w przypadkach zachodzących zarządzić uwięzienie obwinionego i śledztwo jego, wyroki karne pod warunkami, w niniejszém obwieszczeniu oznaczonemi, potwierdzić i takowe wykonać kazać, lub wedle okoliczności złagodzić, nie mniéj téż i karę zupełnie darować.

Przyznane im jest także prawo ze względu na odległość miejsca, gdzie obwiniony przyaresztowanym został, do śledztwa i sądzenia delegować sąd pułkowy lub garnizonowy obrębu własnego służbowego, zastrzegając sobie przytém potwierdzenie wyroku.

Art. X. Przypadki zdrady głównéj czyli Stanu, obrazy Majestatu, powstania i rozruchu, w miejscu siedziby jeneralnéj komendy krajowéj mają być śledzone i sądzone.

Art. XI. Sądy wojskowe orzekać będą na czyny karygodne, do ich kompetencyj należące, kary, w wojskowéj ustawie karnéj przepisane, cielesne kary zaś tylko, o ile takowe wedle ustawy przeciw osobom stanu cywilnego ogólnie są dopuszczalne.

Art. XII. Co do postępowania służyć będą za prawidło sądom wojskowym przepisy procedury karnej wojkowéj z przestrzeganiem postanowień ustawy z d. 3 Października 1861 L. 98 dz. pr. p.

Jeżeli zbrodnia zdrady Stanu była przedmiotem śledztwa, lub jeżeli orzeczono karę śmierci albo karę więzienia nad lat pięć, wówczas akta śledcze przed obwieszczeniem wyroku z urzędu przedłożone być winny powszechnemu sądowi apellacyjnemu wojskowemu, a ztąd najwyższemu senatowi sądowemu wojskowemu.

Art. XIII. Od każdego wyroku służy obwinionemu prawo powołania.

Jeżeli takowe założone jest tylko przeciw wymierzeniu kary, wówczas rozstrzyga w tym względzie jeneralna komenda krajowa.

We wszystkich innych przypadkach powołania służy rozstrzygnienie sądowi apelacyjnemu wojskowemu.

Od orzeczenia sądu apelacyjnego wojskowego, zmieniającego wyrok pierwszego sędzi na niekorzyść obwinionego, służy obwinionemu powołanie do najwyższego senatu sądowego wojskowego.

Powołanie we wszystkich przypadkach w ciągu 48 godzin po ogłoszeniu wyroku, do sądu wojskowego pierwszéj instancyi ma być zgłoszone, a najdaléj w ciągu dni 8 tamże wyprowadzone.

Art. XIV. Ustawy z d. 27. Października 1862 Nr. 87 i 88 dz. pr. p. ku obronie osobistéj wolności i ochronie prawa domowego, tracą moc swą jak długo stan oblężenia trwa.

Art. XV. Komenderujący jenerał kraju prawo ma, zawiesić wychodzenie peryodycznych pism drukowych, celom stanu oblężenia przeciwnych, albo na czas pewny, albo na czas trwania stanu oblężenia, i orzec zakaz pism drukowych na cały obręb kraju.

Wydawanie i redakcya nowych peryodycznych pism drukowych zawisłą jest od zezwolenia jego.

Z każdego pojedynczego dziennika lub zeszytu peryodycznego pisma drukowego drukarz najmniéj godzinę przed rozdzieleniem lub rozesłaniem przedłożyć winien egzemplarze obowiązkowe, w §. 17 ustawy drukowéj przepisane.

Nie ma miejsca uwolnienie od przedkładania egzemplarzy obowiązkowych co do tych pism drukowych, które więcéj jak pięć arkuszy drukowanych wynoszą.

Niezachowanie przepisów tego artykułu karaném być ma na działającym przeciwnie karą pieniężną od 50 do 500 złr. lub aresztem od ośmiu dni do trzech miesięcy, a postępowanie w téj mierze przysłuża sądom wojskowym.

Art. XVI. Wszystkie władze cywilne kraju podporządkowane zostają jenerałowi komenderującemu kraju, którego rozporządzeniom i poleceniom, w przeprowadzeniu stanu oblężenia wydanym; bezwarunkowo odpowiadać mają, i jemu także pod względem dyscyplinarnym podporządkowane są.

Zresztą, o ile nie jest niniejszém obwieszczeniem lub późniejszemi specyalnemi postanowieniami co innego rozporządzoném, piastować mają one i nadal funkcye wedle ustaw i urządzeń dotychczasowych.

Lwów, d. 27 Lutego 1864.

Hrabia *Mensdorff-Pouily* m. p.
F. M. P.

KORESPONDENCYA „WIEKU.“

Wiedeń 27 lutego.

(M. S.) Nadzieje w pomyślny rezultat zapowiedzianych konferencyj zmniejszają się; coraz jaśniej pokazuje się, że tylko dwa mocarstwa Anglia i Austrya na seryo popierają konferencye a może nawet i Moskwa, która najwięcej ma przyczyn obawiania się europejskiej wojny z powodu sprawy polskiej. Prusy a przynajmniej pruska wojskowa partya i jukry koniecznie chcą wojny, ich to zabiegom udało się udaremnić konferencye z zawieszeniem broni a przeprowadzić konferencye zbrojne, których się Anglia jak tonący brzytwy uczepiła.

Wojna więc jak na teraz nie ustanie, a po wzięciu szańców dyppelskich i wyspy Alsen kto wie czy Prusy za tyle krwi wylanej zechcą się zadowolnić tak umiarkowaną ceną, jaka teraz podstawę konferencyi stanowić ma. Jest także pytanie czy Dania do ostateczności przywiedziona, zkąd przecie pomocy nie dostanie, co natychmiast wojnie nada charakter europejski.

To przystąpienie spieszne Francyi do konferencyi da się teraz wytłomaczyć brakiem ich żywotności. Francya nie chciała uchodzić w oczach Europy, że jej oporem widoki pokojowe zniweczone zostały, przystąpiła do konferencyi z tą świadomością, że projekt ten prawie urzeczywistnić się nie da. Usiłowania pokojowe jednakowoż nie ustają, a austryacka polityka najenergiczniej w tej mierze popiera Anglię. Może jeszcze w rokowaniach nastać nie jeden zwrot na korzyść polityki pokojowej.

Wiedeń 28 lutego.

(M. S.) Nie ulega już wątpliwości, że Włochy mają zamiar postawić wzdłuż linii Mincionu korpus 80,000ny. Koncentracya tego korpusu nie nastąpiła jeszcze, lecz wszystkie przygotowania urządzono, aby armia włoska w kilku dniach na dogodnem dla siebie stanowisku zebrać się mogła. Doświadczenie z kampanii r. 1859 i świeży przykład, gdzie 70-tysiączną armię od brzegów Dunaju, Odry i Sprei zebrano nad Ejderą, uczy, że przy wydoskonalonych środkach komunikacyi, jest prawie drobnostką w krótkim czasie zgromadzić potężną armię na danym punkcie, zwłaszcza jeżeli rozlokowanie po garnizonach pojedynczych oddziałów wójsk, dobrze było przedtem skombinowane. Dobrze to wiedzą w Wiedniu i używają odpowiednich środków zaradczych. Także uważano we Włoszech za konieczne, zneutralizować Peschierę przez założenie szańców nowego systemu w bliskości tej warowni. Wiadomem jest z przeszłych doniesień, iż gabinet turyński robił przedstawienia w Paryżu z powodu rozciągnięcia fortyfikacyi Peschiery, uważając je jako przeciwne warunkom pokojowym.

Jakie skutki odniosło to przedstawienie, nie wiem; widzimy jednak, że rząd włoski nie poprzestał na dyplomatycznych skargach, lecz na fortyfikacyjne prace austryackich oficerów odpowiada fortyfikacyami z swojéj strony.

Jak daleko sięgają przedsięwzięte środki ostrożności przeciwko Włochom w austryackiem ministerstwie wojny, zaświadczy kiedyś sprawozdanie z budżetu na rok 1864. Powołanie urlopników i rezerwistów ma być niebawem we wszystkich prowincyach ogłoszone. Trzecie bataliony pułków stojących we Włoszech, równie jak sześć pułków z pogranicza wojskowego, mają być do Włoch wysłane. Wojska te są już do wymarszu przygotowane. Wszystko pokazuje, że Austrya militarnych demonstracyj Włoch sobie nie lekceważy, a w armii panuje przekonanie, iż tego roku do wojny z Włochami przyjść musi.

Z tego powodu austryacka dyplomacya nie zaniedbuje starań, aby oziębłe stosunki z Francyą przywieść napowrót do tego stopnia serdeczności, jaka w lecie albo raczéj na wiosnę, obydwa gabinety przynajmniéj na chwilę w sprawie polskiéj łączyła. Czynność ks. Metternicha ma być wielka w tym względzie. Cesarz Napoleon jest jednakowoż zamknięty w sobie, śledzi pilnie wypadki, tworzy kombinacye, słucha na wszystkie strony, niczego nie odmawia i do niczego się nie łączy, a stanowisko to do rozpaczy przyprowadza dyplomacyę. Najlepszym do tego komentarzem jest zachowanie się jego w obec poronionych jak się zdaje konferencyj. Nikt zresztą nie może zgadnąć, jak w krótkim czasie ukształtują się stosunki gabinetu wiedeńskiego do petersburskiego. Wśród obecnych okoliczności czeka nas wiele niespodzianek.

Pilica 25 lutego.

Z dnia 22 na 23 b. m. zaaresztowali tu Moskale tutejszego proboszcza ks. Wincentego Wacowskiego, powszechnie szanowanego a nie małą miłość u ludu wiejskiego posiadającego. Zaaresztowali miejscowego doktora p. Rompalskiego ojca 5ga dzieci, oraz zacną panią Czaplic, właścicielkę apteki, wdowę, matkę kilkorga drobnych dzieci, wraz z dwiema jej córkami starszemi Gabryelą i Florentyną.

Było to w wieczór — postawiono straż silną około domu zaaresztowanych, a obok tego po dwóch żołdaków w pokoju. Wyobraźcież sobie jak noc tę spędzić musiała zacna pani Czaplic, mając się dnia jutrzejszego rozstać z dziecinami, młodszemi dziewczętami, i bożej zostawić ich opiece. Na drugi dzień ledwo świt, popędzono ich do Olkusza piechotą, po błocie i deszczu, nie pozwalając za swoje nawet pieniądze nająć furmanki lub jechać swojemi końmi; a chociaż szły konie proboszcza, siedzieli jednak na jego bryczce Moskale, a jemu pieszo iść kazali. Jakie było pożegnanie nasze z niemi? — długo to pamiętać będzie Pilica: płacz mieszczan, tak chrześcian jak starozakonnych, dzieci rozstających się z ojcem i jedyną matką p. C., którą porwano,— o! było to coś tak bolesnego, iż kamień poruszyć by mogło. Lecz nie wzruszyło to Moskali, którzy bili i kolbowali żegnających się krewnych, rodzinę i sąsiadów.

Podobna scena powtórzyła się w Olkuszu na rynku. Z Olkusza zaraz więźniów popędzono dalej, do trzy mile odległej stacyi kolei, a przy wyprowadzeniu zbito batami żonę p. Rompalskiego, która chciała się z mężem pożegnać. Aresztowano także w Olkuszu kilku urzędników, proboszcza w Kidowie, w Wolbromie aptekarza, ludzi wprawdzie zacnych ale spokojnych. Kilka parafij jest bez obsługi duchownej.

Pokazuje się, że Moskwie nie chodzi już o odkrycie organizacyi, ale o wywiezienie z Polski wszystkich, co głową lub sercem potrafili zaskarbić sobie miłość i zaufanie.

Z Lubelskiego 24 lutego.

△ Walka czternastomiesięczna w województwie naszém, w którém stoczono wedle autentycznych sprawozdań, 43 potyczek z mniejszém lub większém powodzeniem — silną zimą chwilowo osłabiona, bynajmniéj nie ucichła. To co organa moskiewskie głoszą, jakoby już w województwie Lubelskiém żadnych nie było oddziałów, jakoby 50,000 armia moskiewska rozrzucona po całém województwie, stłumiła powstanie, jest uderzającym przesadą fałszem, jakiego używa Moskwa, nie mogąc Polski pokonać orężem, a używa, aby przed Europą i małodusznymi, zasłonić się mniemaném powodzeniem swego oręża.

Siły Moskwy tak w województwie Lubelskiém jako i Podlaskiém dochodzą najwięcéj 30,000 ludzi, z których 12,000 stoi załogami w twierdzach Demblina, Zamościa i Brześcia litewskiego; podczas gdy reszta przebiega kraj lub osadza chwilowo mniejsze miasteczka i wsie na saméj granicy galicyjskiéj położone.— Granica galicyjska najsilniéj jednak jest strzeżoną, jak to okazuje rozkład wojsk moskiewskich, które rozłożone są w następujących miejscach: w Zawichoście 4 roty piechoty i sotnia kozaków; — w Krzeszowie i okolicy 3 roty piechoty, szwadron dragonów; w Tarnogrodzie 3 roty piechoty, pół szwadronu dragonów i pół sotni kozaków; w Zamchu i Obszy 3 roty piechoty, 50 dragonów, sotnia kozaków; w Suścu 1½ roty piechoty; w Józefowie 3 roty piechoty, pół sotni kozaków; w Tomaszowie 3 roty piechoty, sotnia kozaków; w Rzeplinie 2 roty piechoty, ½ sotni kozaków; w Dołhobyczowie 5 rot piechoty i szwadron dragonów. Odległości bardzo blizkie miejsc tych, które formują między sobą czworobok, dozwalają z łatwością Moskwie w razie danym skoncentrować siły swe w jeden punkt, szczególniéj zaś między Tarnogrodem a Zamchem, gdzie granica tak silnie jak nigdy dotąd nie bywało, jest obsadzoną. Wszystkie te wojska w pięciu godzinach w sile 20 rot na jeden punkt oznaczony zebrane być mogą. Naczelnie dowodzącym tym korpusem, który nosi miano „lewego skrzydła armii południowéj“ jest jenerał Kostanda, stojący w Janowie zamojskim.

Pomimo tak gęstego rozłożenia wojsk moskiewskich, oddziały nasze przesuwają się z miejsca na miejsce, staczając tu i owdzie małe potyczki, o których szczegóły z powodu utrudnionych komunikacyj i naprężonego ucisku, niepodobne są do zebrania. Wiadomość przez starozakonnych lub włościan podana „nasi bili się“, jest jedyném źródłem. Wszelkie wyjazdy obywateli lub odwiedziny sąsiedzkie są wręcz zabronione, i podlegają karom pieniężnym.

Doniesienia więc dzisiaj podane, noszą może na sobie cechę opóźnienia, lecz zawsze okazują, że powstanie trwa i oddziały partyzanckie walczą w województwie naszém.

Nowozorganizowany oddział majora Rokitnickiego, stoczył 13 b. m. szczęśliwą potyczkę nad Bugiem pod Dubienką, poczém się udał za Bug t. j. na Wołyń pod Lubowlę, gdzie szczęśliwie potykał się z oddziałem kozackim. Kapitan hr. Karolyi, 16 t. m. z oddziałem swym zniósł sotnię kozaków

pod Kraśnikiem. Pod Konopnicą w powiecie lubelskim 3 mile od Lublina, oddział Lenkiewicza d. 10 lutego miał małe lecz korzystne dla siebie starcie z oddziałem moskiewskim. Major Jagmin w Hrubieszowskiém pod Suchąwolą potykał się 7go b. m. z nieprzyjacielem. Takie mniéj więcéj zaszły potyczki, które już to z powodu braku bliższych wiadomości o ich przebiegu, już to z powodu dawniejszego upływu czasu, jedynie zaznaczyć można. W Podlaskiém działają dotąd oddziały Sienkiewicza, Krysińskiego, Mioduszewskiego, Neumana i kilku innych nieznanych nazwisk.

Obok tego działania hufców polskich, trwa daléj ucisk barbarzyński ze strony Moskali, którzy nakładają wszelkiego rodzaju kontrybucye i wymuszają w różny sposób adresy wiernopoddańcze. Adresy te nie miały i nie mają żadnego znaczenia w obec opinii europejskiéj, albowiem są wymuszane w najgroźniejszy sposób. Pierwszy adres w województwie naszém był wymuszonym w Janowie przez jenerała Kostandę i pułkownika Emanowa. Zawezwawszy pod najsurowszą odpowiedzialnością wszystkich obywateli i oficyalistów ordynacyi Zamojskich, do Janowa, jenerał Kostanda w tych słowach do nich przemówił: Nadeszła szczęśliwa chwila pojednania dwóch bratnich narodów, poróżnionych chwilowo przez garstkę wichrzycieli. Car z którym osobiście się widział, przebacza im w téj chwili wszystkie zbrodnie i przestępstwa, do jakich orężem przez buntowników zmuszani byli; że potrzeba tylko, aby mieszkańcy spokojni pierwsi zrobili krok do cara, podawszy adres wiernopoddańczy, a on im przebaczy i obdarzy nowemi dobrodziejstwy i łaskami, że on (Kostanda) osobą swą przychodzi w pomoc, ratując ich z przepaści.— Na odmowną odpowiedź obywateli, natychmiast aresztowano kilkunastu, nałożywszy na resztę kontrybucye — pierwszego dnia po 25 r. s., drugiego po 50 r. s., trzeciego po 100 r. s.; nieobecnych słabych polecił jenerał Kostanda kozakom z łóżkami przynieść do podpisania adresu, jak to było z panem P....*). Takiemi gwałtami zmuszeni byli w końcu podpisać wymuszony na nich adres.

Oddziały Moskali chodziły następnie po naszych miasteczkach, zbierając w ten sam sposób podpisy od mieszczan. Przybywszy do Krasnobrodu, zawezwali mieszczan, a ponieważ nikt nie chciał zredagować adresu, kazano burmistrzowi wziąść jeden numer *Dziennika Powszechnego*, zkąd odpisano dosłownie adres miasta Riazania (za Moskwą) i ten podpisano. Niedługo więc czytać będziemy ów sławny adres pełen niedorzeczności i fałszu, mieszczący między innemi te słowa: „że my prawosławni, najwierniejsi poddani Cara od pierwszéj chwili panowania Wielkiego Ruryka, wyklinamy się z imienia polskiego i wszelkich stosunków z buntowniczym narodem; życiem i majątkiem bronić będziemy naszéj świętéj Moskwy — „do ostatniéj kropli krwi naszéj i t. d.“

Lud wiejski wezwany do podpisania adresów, stanowczo tego odmówił, a Moskale bali się go przymuszać gwałtem.

Lasy w naszém województwie usiłuje Moskwa wycinać i przerzedzać w ten sposób, jak to już Murawiew na Litwie w wykonanie wprowadził, od kilkunastu dni zaczęło się wyrębywanie lasów szczególniéj zaś w Ordynacyi Zamojskiéj, w okolicy Krzeszowa, Janowa, Biłgoraja, Zwierzyńca, Osuch, Józefowa, Tomaszowa aż do Bugu. — Zaczynają też wśród lasów rąbać kilkanaście dróg w promieniach szerokości 15 sążni, od różnych miasteczek i wsi, na granicy zaś saméj na linii demarkacyjnéj zacząwszy od Wisły aż do Bugu wycinając drogi na 25 sążni szerokości. Naczelnicy wojenni wezwali włościan, aby wojsku pomagali w trzebieniu lasów z tém nadmienieniem, że wszelkie drzewo wycięte (aczkolwiek to własność prywatna,) darowaném im będzie. Myśl ta znamionująca komunistyczne dążenia moskiewskich naczelników nieznalazła przystępu u poczciwego naszego ludu. Puszczono hordy kozackie, które nahajkami pędzą mężczyzn, kobiety pędzą gromadami w lasy, zniewalając tym sposobem do rąbania. Nad granicą galicyjską las we wsi Kobylance, pamiętnéj dwoma zwycięztwami jen. Jeziorańskiego, wycięto od granicy galicyjskiéj, grożąc że jeśli chłopi dobrowolnie drwa niewywiozą, Moskale porąbane drzewo spalą. Gdyby do tego przyjść miało, zagrożone by były pożarem nieochybnym nadgraniczne galicyjskie lasy.

Jak wszędzie tak i u nas Moskale chcą kontrybucyami kraj zupełnie zubożyć, wyniszczyć z zasobów pieniężnych, mając przytém pozór do rabunków. W ostatnich czasach, uległy zupełnemu rabunkowi i spaleniem wieś Starościn Kajetana Cieszkowskiego. Dom mieszkalny, zabudowania gospodarskie, meble i sprzęty rolnicze, wszystko spalono i z ziemią zrównano; konie, bydło, owce za bezcen zlicytowano w Kurowie, i tak koni parę płacono po 3 ruble, owce po 2 złote, krowy po 5 złp. — a ponieważ nie było licytantów, sami moskale kupowali. Podobnemuż losowi uległy wsie: Wola Bychawska, Suche Lipie, Trzeszkowice, Tarnawka i inne. Oprócz tego w całym prawie powiecie Lubelskim i Krasnostawskim obywatelom Moskale pozabierali wszystkie konie tak robocze jak i podjazdowe. W ostatnich dniach stycznia i początku b. m. po kilkaset koni przyprowadzano do Lublina i Krasnegostawu, sprzedając po kilkanaście Złp. parę dobrych koni. Bywały wypadki, że obywatel zmuszony ostatecznością, zaraz jechał za końmi i odkupował swe konie na licytacyi. Po kilku dniach konie odkupione stawały się powtórnie łupem moskiewskim.

*) Nazwisko wykreślamy, obawiając się ściągnąć nowego prześladowania na tego obywatela.

Tak było w Łęczny u p. Grabowskiego Ludwika, Tarnogórze u p. Czyżewskiego, któremu ze wszystkich koni 1 ślepego zostawiono; w Płonce u Żuchowskiego i wielu bardzo miejscach, gdzie kilka razy odkupywano zabrane konie. — Kupcy pruscy korzystając zawsze z nieszczęść krajowych, zjechali do Lublina d. 27go stycznia b. r. na licytacyę, na któréj sprzedawano publicznie zrabowane obywatelom konie, z powiatów lubelskiego i krasnostawskiego. Brak licytantów wywołany solidarnością naszą, niekupowania przedmiotów przez Moskali sprzedawanych, ułatwił im zakupno 200 koni wyborowych, a po większéj części ze stadnin obywateli zabranych. Kiedy szczęśliwi z korzystnego kupna opuścili Lublin, oddział Moskali w samym Kurowie napada ich, a podejrzywając, że konie te prowadzą dla powstańców, takowe im zabiera, i ich samych jako jeńców wojennych do Lublina odséła. Chęć korzystania z cudzego nieszczęścia, słusznie ukaraną została.

Każdy obywatel podejrzany, że przez jego wieś przechodził oddział, podlega kontrybucyi od 100 do 2000 rubli sr. Bywają wypadki, że jedno i to samo w oczach moskiewskich przewinienie, podlega kontrybucyi, pobieranéj przez naczelnika wojennego, przez dowódzcę oddziału i jen. Kostandę: jak to było w Deszkowicach pod Szczebrzeszynem i Czerniemcinie pod Turobinem.

Takiemi środkami Moskwa chce wprowadzić naród na drogę prawego porządku i uznania swéj władzy. Wprowadzenie wart i straży włościańskich bezwarunkowo nigdzie się nieudało; włościanie nawet słyszeć niechcieli, aczkolwiek biciem i katowaniem do tego ich zniewalano.

Z Zamościa wyprowadzono na Sybir w połowie stycznia 200 więźniów najnędzniéj na podróż zimową opatrzonych i okutych w kajdany. Obecnie jest jeszcze w twierdzy uwięzionych do 120 osób, w téj liczbie 4 kobiet. W ogóle z województwa Lubelskiego wywieziono w tych czasach na Sybir około 3000 osób. — Dnia 21 t. m. uwięziono pana Zimmera dzierżawcę z Potoka wraz z synem, i do Janowa pod silną strażą wywieziono.

Taki jest wierny obraz stosunków naszych, z którego łatwo poznacie, że jedyném pewnem schronieniem naszém są tylko obozy.

Berlin 27 lutego.

♁ Nadeszła tu wczoraj z Londynu telegraficzna wiadomość o posiedzeniu Izby niższéj, na którém lord Palmerston wypowiedział, iż gabinet tutejszy oświadczył londyńskiemu, jakoby wojsko pruskie wkroczyło do Jutlandyi wbrew wyraźnéj instrukcyi jaką ztąd otrzymał jenerał Wrangel. Wiadomość ta rzuciła nieco światła na stan polityki rządu pruskiego. Równocześne zaś doniesienia, że dwa wielkie mocarstwa obstają przy uznaniu ważności traktatu londyńskiego, sprawiła niewymowny popłoch w obozie polityków tutejszych, którzy sądzili dotąd, że Prusy zejdą ostatecznie na drogę wskazaną przez opinię publiczną w Niemczech, na drogę, którą pomniejsze państwa niemieckie postępować pragną. Odzywają się tu głosy, że komedya jest na ukończeniu, że konferencya się zbierze i że nie pozostaje już jak oczekiwać epilogu, jaki się aktorom na uwieńczenie skończonego dzieła przedstawić spodoba.

Tymczasem do zamięszania, jakie tu panuje w stosunkach polityki wewnętrznéj, nowa przystąpiła rozterka. W łonie nielicznego wprawdzie lecz niezmiernie ruchliwego stronnictwa feodalnego, na otwartą zanosi się wojnę. Stronnictwo to, postępując dotąd w jednolitym i zwartym szyku, popierało dotychczas bezwzględnie rząd teraźniejszy we wszystkich jego widokach i zamiarach, i stanowiło wyłączną jego podporę. Żarliwsi stronnictwa tego członkowie, sądząc, że nadeszła chwila pomyślna, w któréj nie wypada im już ograniczyć się na popieraniu wstecznego ministerstwa, lecz starać się o przeistoczenie rządu konstytucyjnego na czysto monarchiczny, jaki dla Prus za najzbawienniejszy uznają, zaczęli wywierać silne parcie szczególnie na ministra spraw wewnętrznych. Żądali oni od niego, ażeby bez wahania się usunął z konstytucyi wszystko, coby z zasadą monarchii z bożéj łaski było w niéj niezgodnego, lub w potrzebie zwinął całą konstytucyę, zniósł prawo o stowarzyszeniach, zniweczył wolność prasy i t. d. Minister spraw wewnętrznych, lubo całém sercem podziela zasady i pragnienia sprzymierzeńców swych, uważając jednakże popierane przez nich środki, bezwzględne i stanowcze, za zbyt niebezpieczne, ociągał się dotąd z powolnością dla pragnień zbyt gorących przyjaciół. Pamiętając, że ciągłe lawirowanie na zewnątrz i wewnątrz najkorzystniejszą zawsze było dla rządu pruskiego polityką, uznał za rzecz wygodniejszą, wykrzywiać, paczyć i podłamywać raczéj konstytucyę, niż stanowczo przyłożyć do niéj siekierę. Widząc więc, że zapalonych przyjaciół swych, którzy go na zbyt niebezpieczne parli bezdroża, okiełznać nie zdoła, zwrócił w czasie ostatnim usiłowania swe do wywołania stronnictwa pruskiego, któreby mu zjednało stanowisko, oparte na pewnéj równowadze, jakiego dotąd w kraju pozyskać nie mógł. Zamiar ten jego, szczególnie w skrajnéj części stronnictwa feodalnego, wielką wzniósł burzę. Głowacze stronnictwa tego podali ministerstwu przed parą dniami ściśle ustawiony programat, z stanowczem oświadczeniem, że dalszą pomoc, jaką dotąd udzielało ministerstwu stronnictwo feodalne, zależeć będzie od zatwierdzenia tegoż programatu. Ludzie dobrze obeznani z stosunkami zakulisowemi gabinetu tutejszego zapewniają, że dzieło przez feodałów ułożone nie pozyskało bezwzględnego uznania większości członków ministerstwa, i że z tego powodu wszczęła się rozterka, która dzisiejsze zamięszanie i chwiejność, pomnoży w wielkiéj mierze.

Zajmuje tu dziś mocno wszystkich odpowiedź, jaką wczoraj udzielił król deputacyi szlezwickiéj, która przybyła dziękować mu za uwolnienie Szlezwiku od duńskiego jarzma, jak się jéj mowca wyraził, i prosić przedewszystkiem o uznanie księcia augustenburskiego prawowitym władzcą księstw zaelbiańskich. Odpowiedź była nader przyjazną, lecz odznaczała się tém, że treść jéj w wszystkich szczegółach była najzupełniéj mijającą. Deputacya szlezwicka, nie dowiedziawszy się jaki tu właściwie odniosła skutek, udała się zaraz po posłuchaniu w dalszą podróż do Wiednia.

Londyn 23 lutego.

Wszyscy tutaj czują bezwładność polityki dzisiejszego gabinetu. W parlamencie, na mityngach, w kołach towarzyskich ubolewają nad upadkiem znaczenia i powagi starego Albionu, jednakowoż nikt na politykę Palmerstona kamieniem rzucić się nie odważy; nikt nie pragnie wojny w spólce z cesarstwem. Nieufność do Francyi łącznie z pewną zazdrością narodową na wzrost jéj rozwoju i przeważnego wpływu w Europie przewyższa wszelkie inne względy. Rząd ang. dobrze pojmuje, że utraci wiarę tak u ludów jak i gabinetów, gorąco pragnie odzyskać dawne stanowisko, lecz boją się połączyć z Francyą w tem przypuszczebiu, że tylko Francya korzyści odniesie ze wspólnego działania, Anglia krwią i pieniądzmi swemi przyczyni się do zwiększenia jéj powagi, która jéj już teraz zasypiać spokojnie nie pozwala. Cała jego polityka zdaje się teraz ograniczać na paraliżowaniu czynności i przełamanie wpływu przeważnego sąsiada po drugiéj stronie kanału. Drobna i niska ta polityka jest niejako wyznaniem w obec narodowego sumienia swojéj słabości w stosunku do sąsiada, i ustać koniecznie musi, ale jak na teraz pochlebia to miłości własnéj ministrów angiels. ze swojem postępowaniem krzyżują politykę Napoleona III. Nie mogąc przewodzić w Europie, starają się przynajmniéj zmniejszyć wpływ Francyi, stawiając jéj przeszkody za każdym krokiem. Wczoraj mówiłem z kilkoma rządowymi członkami parlamentu powiedzieli mi oni bez ogródki, iżby to było błędem Anglii prowadzić wojnę. Zresztą jaki cel może mieć wojna, sprowadzi ona tylko zawikłania a sporu radykalnie nie rozwiąże. Pięć jest środków usunięcia téj kwestyi z porządku dziennego polityki europejskiéj, do żadnego wojna nie prowadzi. *a* Zupełne stopienie się Ślezwiczan z Danią, tego nawet gabinet kopenhagski nie żąda. *b* Wcielenie księstw Zaejbiańskich do Prus, na to Europa się nie zgodzi. *c* Unia personalna, ta żadnéj strony interesowanéj nie zadowolni. *d* Odstąpienie Holsztynu i południowego Szlezwiku Niemcom a popieranie unii skandynawskiéj co się sprzeciwia interesom tak Anglii jak i Moskwy, nareszcie pozostawić księstwa Augustenburgowi w myśl narodowéj polityki Niemiec, co w końcu nastąpić może, a czemu Anglia ani przeszkadzać ani też pomocnéj ręki podawać nie potrzebuje i nie chce. Jak widzicie, partya ta w gruncie zbliża się bardzo do polityki francuzkiéj (?!) czemu zaś wspólnie nie działa, to tylko odwieczne współzawodnictwo wytłómaczyć zdoła. Anglia pierwéj wywiesiła chorągiew narodowości niżeli Francya (?), lecz gdy ją Francya na tém polu wyprzedziła, nie negując zasady, zaczęła prawie przychylać się do obozu przeciwników, czém oburzyła ludy i gabinety, bowiem obydwie strony zarzucały jéj przewrotność i zdradę. Ta dwulicowość polityki angielskiéj, która nie ma żadnego systemu, na żadnéj żywotnéj myśli się nie opiera, odbija się w całém dziennikarstwie tu tejszem. Jednego dnia sypią się grzmoty i pioruny na Niemców, narodowi germańskiemu dostają się natenczas epitety, jakich tylko John Bull wyłącznie zwykł jest używać w swoich pismach, czytając je możnaby mniemać że cały naród niemiecki złożony jest z opojaw, oszustów, nikczemników, gburów i głupców; na drugi dzień takie same pociski spadają na biedną Danię.

Jednakowoż sympatya dla Danii coraz staje się ogólniejszą i żywszą, dziennikarstwo łaje ją tylko wtenczas, gdy mu się zdaje, że ona uporem swoim wojnę przeciągnąć pragnie, słuchając zkąd indąd podszeptów. Ta sympatya może ich nawet z rozjemców uczynić stroną.

Teraz uczepili się oburącz, że tak powiem, projektu konferencyi przyjętych w zasadzie przez Austryą, Prusy, a podobno także przez Francyą i Moskwę.

Tryumf z tego powodu jest wielki, *Times* nawet pisze: możemy się cieszyć, że kraj nasz ma na tyle wpływu, aby bezinteresowne a wytrwałe rady jego, skutkowały tak w gabinetach monarchów, jako też zdołały poskromić namiętności ludów.

Tymczasem większość zupełnie nie wierzy w te przechwałki i wątpi, aby konferencye przyszły do skutku, kiedy obie strony na zawieszenie broni przystać nie chcą. Ponieważ Prusacy najenergiczniéj zawieszenie broni odpychają, na nich całą swoją żółć Anglia wylewa, kokietując przytém jak najniezgrabniéj Austryaków, po których większéj powolności się spodziewa.

Konferencye gdyby się nawet zdołały zebrać to żądania i wymogi stron interesowanych tak są sobie przeciwne, iż na żaden punkt wyjścia zgodzić się nie zechcą.

Obawiają się także, aby Francya nie starała się przemienić konferencyi w kongres europejski, a bez téj nadziei bardzo wątpię o życzliwości cesarza dla projektu angielskiego.

Wiedeń 27 lutego. Dziś kiedy jest bardzo wątpliwem, aby proponowane przez Anglię narady przyszły do skutku, wiadomości które wczorajsza *Pressa* o kwestyi téj podała, mają jeszcze tylko interes historyczny.— Od ośmiu dni— pisze *Pressa*— rząd angielski nadzwyczaj był czynny, aby przyprowadzić do skutku konferencyę w sprawie duńskiéj. Najważniejsze wezwanie było wystósowane do Danii, i które gabinetowi kopenhagskiemu 22 t. m. wręczono. W zaprosinach tych oświadcza lord Russel: „że honorowi Anglii zależy na przyprowadzeniu do skutku narad.“ Jeżeli więc rząd duński oczekuje pomocy Anglii, nie może on teraz się odsuwać od ostatniego usiłowania w celu załatwienia sprawy na drodze pokojowéj, aby na niego samego w obec Europy nie spadła odpowiedzialność za przedłużenie wojny. Minister Monrad pośpieszył natychmiast do króla, podając się do dymisyi i radząc królowi, aby utworzył nowe ministerstwo. Król objawił życzenie, aby Monrad naradził się ze swymi kolegami i podał królowi sposób dalszego postępowania. Monrad zwołał radę ministrów. On sam i minister Quaade oświadczyli się za konferencyą, jednak Monrad obstawał za podaniem się do dymisyi, niechcąc przy takim zwrocie sprawy zostać na czele rządu. Ministrowie rozeszli się, niepowziąwszy żadnéj stanowczéj uchwały. To wszystko działo się 22 t. m. Wieczorem tegoż dnia, poseł angielski żądał odpowiedzi. Król odrzekł, że jakkolwiek jest gorącém życzeniem jego, aby Anglii się udało położyć koniec rozlewowi krwi, nie może jednak jako konstytucyjny monarcha nic postanowić bez ministrów. Tak opowiada *Presse* wiedeńska. Z późniejszych wiadomości wiemy, że Dania propozycyi narad dotąd nie przyjęła.

— *Z Werony* donoszą do *Presse* o zbrojeniach się we Włoszech. Korpus obserwacyjny włoski, nad którym obejmuje naczelne dowództwo jenerał-porucznik Petiti, wynosi 17,800 do 18,000 żołnierzy. Korpus ten z początkiem marca ma zająć stanowiska nad Mincio w obozie przy Wolta, częścią rozłożyć się pod Castiglione della Stiviera, Desenzano i ich okolicy, a więc nad samą granicą.

Wiedeń 28 lutego. Wszystkie dzienniki dzisiejsze zajmują się zgromadzeniem przedwyborczém, które wczoraj odbyło się w okręgu IX miasta Wiednia. Chodziło o kandydata na miejsce Dra Szuselki, który w skutek wyroku sądowego skazującego go na 8dniowy areszt za przewinienie prasowe, zdaniem namiestnika Niższéj Austryi utracił prawo zasiadania w sejmie, czemu wręcz przeciwne zdanie objawił marszałek sejmu niższo-austryackiego. Po długich rozprawach przystąpiono do wyboru. Mimo agitacyi przeciw temu wyborowi, Dr. Szuselka otrzymał większość głosów, a mianowicie z 148 głosów otrzymał 94.

— *Morgenpost* donosi: Przywieziono tutaj wczoraj pod strażą jenerała Jeziorańskiego i odstawiono go do policyi. Jenerał ma być wkrótce odwieziony na miejsce gdzie ma być internowany, a jak słychać do Kufsteinu.

— *Wanderer* rozważa czy jest prawdopodobieństwo zebrania się konferencyi. Twierdzi on, że konferencye proponowane przez Anglię, są dziś niemożebne. Jakżeby Niemcy zgodzić się mogły na konferencye których podstawą byłby protokół londyński. *Wanderer* mniema, że propozycyę konferencyj odrzuci także Dania— Z Pesztu donoszą temu dziennikowi, że z różnych prowincyj Monarchii wyprawiają bardzo wielu wojskowych autodyrów do Galicyi.

Królestwo Polskie.

Donieśliśmy już przed kilku dniami o zajęciu miasta Opatowa przez jeden z hufców polskich zostających pod dowództwem jen. Bosaka, a prowadzony przez pułkownika Topora, o rozbiciu załogi moskiewskiéj, tak iż część jéj rozbiegła się, druga część zamknęła w klasztorze Bernardynów, który został przy szturmie zapalony przez Polaków racami. Raport jenerała Bosaka z 23 t. m. potwierdza to zwycięztwo polskie, lecz nie daje jeszcze żadnego bliższego opisu, gdyż jak wspomina, nie otrzymał jeszcze szczegółowego raportu od pułkownika Topora dowodzącego wyprawą. Raport ten brzmi: „W oczekiwaniu szczegółowych doniesień i raportów mam honor donieść Rządowi Narodowemu, że miasto Opatów zostało przez naszych pod dowództwem ob. pułkownika Topora Naczelnika dywizyi krakowskiéj zaatakowane. Moskwa została wypartą ze wszystkich punktów, a po sześciogodzinném znajdowaniu w mieście, nasi zabrawszy wszystkich rannych po opatrzeniu, po wzięciu przeszło sto sztuk broni, dwa wozy amunicyi i bielizny w jak największym porządku ustąpili.— Dnia 23 lutego 1864 r. Naczelnik korpusu drugiego jenerał *Bosak*.— Adjutant *Aweyde*.“—

Równocześnie wydane zostało ogłoszenie, w którém jen. Bosak zawiadamia, iż Opatów w czasie boju zgorzał, co uważa za karę z dopuszczenia Bożego, a źródło tego nieszczęścia, jak i wszystkich innych widzi w Moskalach.

Rosya.

Ewropejec, dziennik rosyjski wychodzący w Dreznie, w Nrze 2im donosi że jen. moskiewski Jawnow wydał dwie proklamacye do czerkiesów. „W pierwszéj, powiada tenże dziennik, grozi on wyniszczeniem w razie nieposłuszeństwa, a za uległość obiecuje carską łaskę. W drugiéj zaś wyraża co następuje: „byłoby bezrozumném z waszéj strony liczyć na pomoc cudzoziemców: patrzcie jak państwa Zachodu dozwalają uciskać (duszit) Polaków, których z niemi łączy wiara.““

W tym samym dzienniku znajdujemy o sile zbrojnéj Moskwy następujące wyrazy, które dowodzą, że słuszne były tylokrotnie przez nas przytaczane uwagi o tém że oficyalne źródła moskiewskie prznsadzają siłę wojenną moskiewską. Dziennik ten pisze: „*Ruski Inwalid* powiada, że w 1862 r. Rosya miała 689,359 ludzi regularnego wojska; statystyka zaś Kolba redukuje tę cyfrę na 385,000. Mając powody do powątpiewania o innych cyfrach podawanych przez petersburgskie wojenne ministerstwo, mamy zupełne prawo wątpić i o tych, — a wierzyć podaniom Kolba“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 lutego. Otrzymujemy następujące pismo do zamieszczenia w dzienniku naszym:

N. 613. Z Prezydium c. k. Sądu wyższego krajowego w Krakowie — Do szanownéj Redakcyi dziennika „Wiek“ w Krakowie: Odnośnie do artykułu dziennika „Wiek“ z dnia 24go b. m. N. 8, względem umieszczenia więźniów w zabudowaniu św. Piotra i na podstawie ustawy drukowéj z dnia 17go grudnia 1862 §. 19, upraszam szanowną Redakcyę, aby do rzeczouego dziennika następujące sprostowanie przyjęła: We wzniesionėm nowo skrzydle zabudowania świętego Piotra, mury od fundamentu aż do pierwszego piętra wyprowadzone już były roku 1845, na których 1863 r. tylko pierwsze i drugie piętro dobudowano. Urządzone w r. 1863 w wystawionych r. 1845 murach lokalności dolne, opalane były przez całą zimę, i po uznaniu lekarskiém, iż zajętemi być mogą, zrazu do umieszczenia w nich miejsko-delegowanego sądu w sprawach karnych zostały użyte.—Kiedy w więzieniach sądu karnego liczba więźniów wskazaną sanitarnemi względami miarę umieszczenia przechodzić zaczęła, przeprowadzono część więźniów, właśnie ze względu na ich zdrowie, do pomienionych lokalności na dole, i nie grozi tam zdrowiu ich żadne niebezpieczeństwo, gdzie dotąd c. k. urzędnicy bez uszczerbku ich zdrowia urzędowali. Pomiędzy tymi więźniami nie znajduje się dotąd żaden o polityczne zbrodnie obżałowany.—Opatrzenie okien koszami spowodowane jest tą okolicznością, iż okna na podworzec wychodzą, po którym dziennie sta osób przechodzą, a środek ten z konstytucyą nic nie ma spólnego, która wprawdzie ludzkie obchodzenie się z więźniami surowym sądów czyni obowiązkiem, lecz ich od również surowéj powinności starania się o ich bezpieczne w więzieniu trzymanie nie uwalnia. — Kraków dnia 27 lutego 1864. — Prezes c. k. sądu wyższego (podpisano) *Komers.*

W kronice Nru 8go naszego dziennika nie twierdziliśmy bynajmniéj, aby w zabudowaniu przy św. Piotrze mieli się mieścić więźniowie polityczni. Owszem powiedzieliśmy tam: „Jakkolwiek w więzieniach naprędce zaimprowizowanych mają się mieścić zwykli przestępcy itd.“ —

— Dziś po odbytém nabożeństwie w kościele ks. Marków, celebrowaném przez Imci ks. prałata Rozwadowskiego, rozpoczęły się posiedzenia ogólnego zebrania Członków Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego. Prezes Towarzystwa Henryk hr. Wodzicki zagaił posiedzenie krótką przemową, w któréj oświadczywszy, iż nie widzi potrzeby tłumaczenia powodów, dla których w roku zeszłym ogólne zgromadzenie zwołaném nie było, wspomniał następnie, iż okoliczności, jakie zaszły w ciągu tegoż roku, gdzieindziéj kierując uwagę powszechną, odwróciły umysły od prac w zakresie zadania wskazanego Towarzystwu rolniczemu. Wynurzył jednak zarazem przekonanie, iż niemasz takiéj chwili ani takich okoliczności, wśród którychby jakiejkolwiek uczciwéj pracy, dobro kraju na celu majacéj, zaniechać było wolno. Objawił zatém nadzieję, że zgromadzeni członkowie nietylko dopełnią wyboru Prezesa i Vice-Prezesa Tow. oraz Członków Komitetu, w miejsce wylosowanych wedle przepisów statutu, co będzie głównem zadaniem tego zebrania, ale zarazem zechcą się zająć rozbiorem najważniejszych wniosków i kwestyj, najbliżéj Towarzystwo obchodzących, a zwłaszcza też tych, które się koniecznych zmian w statucie Towarzystwa dotyczą. Zakończyło przemowę wspomnienie ś. p. Michała Badeniego b. prezesa Tow., którego staraniom głównie zawdzięcza byt swój szkoła rolnicza czernichowska. Zgromadzeni członkowie, na wezwanie prezesa, powstaniem z miejsc swoich oddali cześć zasługom i pamięci zmarłego. Po takiém zagajeniu przystąpiono do dalszych czynności, wedle porządku wskazanego programatem, który tutaj podajemy: Sprawozdanie ogólne z czynności Komitetu i funduszów Towarzystwa (odczytane przez p. M. Jawornickiego sekr. Tow.). Wylosowanie trzech Członków Komitetu, w miejsce których odbędą się następnie nowe wybory. (Wystąpili z Komitetu w skutek losowania: Ks. Leop. Górnicki i Jan hr. Tarnowski,— zaś p. Bruno Trojacki sam prosił o uwolnienie od pełnionych dotąd obowiązków Członka Komitetu). Sprawozdanie o szkole rolniczéj czernichowskiéj (odczytane przez p. Fran. Paszkowskiego Vice-Prez. Tow.). Wnioski Komitetu do niektórych koniecznych zmian w statucie Towarzystwa. Wniosek Komitetu o połączenie Towarzystwa leśnego Galicyi zachodniéj z Towarzystwem rolniczém krakowskiém. Zdanie sprawy delegacyi wybranéj przez ogólne zgromadzenie dnia 27 lutego 1862 r., celem przedsięwzięcia kroków ku rozszerzeniu Towarzystwa kredytowego na W. księstwo krakowskie. Kwestya regulacyi i kommasacyi gruntów w ogóle (która stósownie do uchwały ogólnego Zgromadzenia z dnia 26 lutego 1862 ma być na porządku dziennym każdego zebrania). Kwestya parcelowego wydzierżawiania gruntów dworskich (wedle wniosku członka Towarzystwa Leona Gołaszewskiego).

Wybory Prezesa i Wice-Prezesa Towarzystwa, tudzież trzech Członków Towarzystwa, w miejsce wylosowanych.

Na posiedzeniu popołudniowem przedyskutowano wszystkie w programacie tym objęte kwestye. Przebieg tych rozpraw podamy jutro w osobném sprawozdaniu. Jutro o godz. 11téj odbędą się wybory, które obecne posiedzenie zakończą.

— Dzisiaj rano odbyła się rewizya u p. Ludwika Powidaja odpowiedzialnego redaktora „Kroniki“, a następnie w ekspedycyi tegoż dziennika.

— Dzisiaj rano aresztowano w hotelu Saskim kilka osób, między któremi p. Ireneusza Załuskiego i Oborskiego, oraz innych także tutejszych obywateli, których nazwiska do naszej wiadomości nie doszły. Z tych, o ile nam wiadomo, wypuszczono na wolność p. Załuskiego.

— W korespondencyi z Krakowa do *Gen. Correspodenz* czytamy opis następującego wypadku, który się zdarzył w Galicyi. „Żandarm Koperna posłany z patrolem ku Rzeszowu spotkał w drodze między Sokołowem a Trzebosią żydówkę jadącą sankami, która zapytana o cel podróży odpowiedziała w sposób tak obrażający i szyderczy, że dowódzca patrolu uznał za stósowne odesłać ją pod strażą żołnierza nazwiskiem Czudek, do urzędu powiatowego w Sokołowie. Gdy nadjechali nad wezbrany strumień, żydówka naumyślnie zrzuciła żandarmowi kazabin z sanek, a gdy ten wyskoczył aby go podnieść, żydówka kazała zaciąć konie, tak, że Czudek nie mógł dogonić sanek. Wołał on kilka razy za jadącą, aby kazała stanąć; lecz gdy to nie skutkowało, Czudek biorąc to za umyślną ucieczkę strzelił, a kula trafiła żydówkę tak, że już nieżywą przywięziono do Sokołowa. Zresztą zarządzono już śledztwo co do tego smutnego wypadku.“

— Nadesłano nam następujący list z Drezna z 25 t. m.:

K.P. Przekonany o bezstronności waszéj, wierząc, że obowiązkiem każdego poczciwego Polaka, jest zarówno podnosić dobre jak i nad złem czuwać, notuję smutny nader wypadek— złéj wiary, czy tylko lekkomyślności?— osądźcie.

Wczoraj w Dreznie u p. Ł. . . . ego odbyła się zabawa tańcująca, na któréj kobiety znajdowały się w sukniach balowych, młodzież we frakach i białych rękawiczkach.—Bolesna sprzeczność z tém, co się w kraju dzieje! — Tam niewiasty nasze we łzach, schylone nad łożem konającego żołnierza, lub hańbione szyderstwem pod drzwiami więzień moskiewskich;— tutaj wesołe, uśmiechnięte, skaczące, — jakby Polska była szczęśliwą, lub naród nic je nie obchodził. — Tam młodzież walczy i ginie na tysiącznych polach boju wśród śniegów i mrozu, lub skatowana mrze w lochach cytadeli,— tutaj w wesołych pląsach zbiera salonowe laury.

Akt oskarżenia. — (Ciąg dalszy). Na cztery albo pięć dni przed odjazdem Greca do Francyi, Imperatori przedstawił mu jeszcze jednego młodego człowieka, także jednego z „Tysiąca“, nazwiskiem Scaglioni, który w skutek gwałtownéj jakiejś sceny zagrożony aresztowaniem, uciekł był z Pawii. Scaglioni oświadczył, że jest zdecydowany odebrać życie cesarzowi. — Greco w przytomności Imperatorego przedstawiał mu niebezpieczeństwa, na jakie się narażają. Imperatori oświadczył, że co się jego tyczy, to gotów ponieść życie w ofierze; że zdecydowany jest na wszystko i nieugięty jak los. Scaglioni żądał czasu do namysłu, poczem wróciwszy rzekł, iż się także zdecydował, i że się przyłącza do spiskowych. Greco przyjął go i pomógł mu do dostania pasportu pod fałszywém nazwiskiem Maspoli. Tymczasem cesarz wrócił do Paryża. Greco czekał tylko jeszcze na strzelbę w kształcie laski, którą mu miał przysłać Mazzini. Przyszła ona wreszcie 19go grudnia, a 20go czteréj oskarżeni opuścili Lugano.

Zeznaniom Greca przeczyli zrazu inni oskarżeni. Trabucco przy pierwszem przesłuchaniu utrzymywał, że nie wie do czego służyć mogą przedmioty znalezione w jego pokoju. Wkrótce jednak zażądał sam, aby go na nowo przesłuchano, i wtedy w przystępie wielkiego wzruszenia zeznał: że znalezione u niego bomby do niego należą; że przywiózł je ze sobą do Francyi w zamiarze odebrania życia Cesarzowi, któremu od czasu bitwy pod Aspromonte śmierć poprzysiągł.— Pokazało się, że Trabucco jako właściciel klucza którym bomby były zamknięte, miał sobie głównie poruczone zbadanie przystępu do wielkiéj opery; jakoż sądowe śledztwo dowiodło, że o zwyczajach cesarza przy powrocie z opery wiele zasięgnął wiadomości.

Scaglioni po krótkiém zapieraniu się, potwierdził następnie wszystkie zeznania Greca, a prócz tego dodał szczegóły: że bomby miały być rzucone pod powóz cesarza, a w razie potrzeby za pomocą sztyletów i rewolwerów mord miał być dokonany.

Imperatori utrzymywał zrazu, że on nie miał udziału w spisku, spodziewając się, że bezowocna w jego pokoju rewizya postawi go w lepszém od kolegów położeniu.— Ale list jego do Mazziniego znaleziony przy Grecu nie zostawia i co do niego żadnéj wątpliwości. — Zrazu nadaremnie chciał wmówić, że list ten nie ma przypisywanego mu znaczenia, gdyż był na nim wymuszony, a on od téj chwili zostawał pod pewnym moralnym przymusem. Daléj oświadczył, że w gruncie czuje się zniewolonym przyznać się do związków z Grekiem. Przyznał również, że mu przedstawiał Scaglioniego; że znał cel podróży i miał udział w sprowadzaniu bomb do Francyi, oraz że wiedział, iż Greco przyjął fałszywe nazwisko Fioretti. Zeznania jego wspólników okazały następnie, iż zarówno z nimi uczestniczył w przygotowaniach do zamachu. (D. n.)

— Dni 27 i 28go lutego były zupełnie pochmurne przy wietrze słabym najczęściéj północno wschodnim, stan barometru mało się zmieniał, najniższy był 329''',31 o godz. 6téj rano 27go, najwyższy 329''',74 o 2giéj po południu 28go, w ciągu obu dni dosięgło najwyższe ciepło 4°,5, najniższe 0°,3; w nocy z 28go na 29ty dészcz, rano 29go o god. 6téj temperatura powietrza +0°,6 R., wysokość barometru 328''',67.

— Teatr. W sobotę d. 27 b. m. wystąpił pan J. Rychter na naszéj scenie po raz drugi w komedyi Fredry: „Zemsta o mur graniczny“, w roli Cześnika. I tutaj przyznać musimy p. Rychterowi wysokie pojęcie roli i staranne jej wykończenie, ale zauważyliśmy przecież, że tą razą brakło nieco grze jego tej prawdy, tej żywo na uczynku schwyconej natury, którą u niego w innych podziwiamy rolach. Przyczyna tego zresztą naturalna. Generacya takiej szlachty polskiej, jakiej typ przedstawić chciał Fredro w Cześniku, zeszła już dzisiaj prawie całkiem ze świata. Aby znać żywych jej reprezentantów trzeba być starszym od p. Rychtera; nie jego też wina, że mu tą razą brakło widać studyów z natury. Odgadł on, stworzył wiele nituicyjną że tak powiemy siłą swego talentu,— ale siła taka, zdolna do odtworzenia niekiedy z zadziwiającą prawdą jakiegoś ogółu, nie może nigdy wystarczyć tam, gdzie rzecz o najdrobniejsze idzie szczegóły. Pod tym względem też w przedstawieniu mianowicie postaci, które już do przeszłości należą, trudniejszem jest zadanie artysty niż samego pisarza dramatycznego, który nie jest obowiązany jak tamten, do zdania nam rachunku z każdego ruchu, z każdego niemal drgnięcia twarzy przedstawianego typu. To też z powyższej naszej uwagi nie robimy bynajmniéj panu Rychterowi zarzutu; zrobił on z roli Cześnika wszystko co mógł, a zrobił nawet z wrodzonym sobie talentem; nie jego wina, powtarzamy, że Cześnik był w stylu nieco za nowoczesnym. Uwagą tą chcieliśmy tutaj tylko nowy położyć przycisk na to, jak wielkiej wagi są studya z natury nawet dla tak uzdolnionego i wytrawnego jak pan Rychter artysty. Uwagi tej nie można nigdy dosyć napowtarzać. Do dobrej gry studya, i to studya sumiene i rozumne, sąk ta potrzebne jak powietrze do oddychania. Kto n. p. nie przypatrzy się z bliska życiu naszego ludu, kto nie zapozna się poufale z surową, szorstką choć nieraz szlachetną prostotą jego, ten na scenie będzie tak podobny do polskiego chłopa, jak są doń podobnemi Mirtyle i Dafnisy Sielanek Gesnera; i na odwrót: kto nie bywał nigdy w tak zwanym wyższym świecie, kto nie poznał i nie przyswoił sobie salonowego obyczaju, ten w roli salonowej, czy ona go nazwie hrabią, czy księciem, zawsze będzie tylko śmieszną i nieznośną na scenie karykaturą i t. p. Pan Józef Benda w roli Rejenta miał kilka miejsc wcale szczęśliwych, zwłaszcza z początku. W scenie z robotnikami, a mianowicie w scenie ze synem rozwinął wiele prawdy i precyzyi; ku końcu jednak słabł coraz bardziej, wpadając w monotonną, drewnianą bez żadnych akcentów w grze deklamacyą. — Pan Delchau źle pojął rolę Papkina. Wprawdzie rola ta już w samej komedyi nieco przesadna, a do Papkina trudniej jeszcze o żywy wzór niż do Cześnika,— lecz samo uczucie dobrego smaku powinno było poszepnąć artyście: że w komedyi idzie o przedstawienie śmiesznych typów ale nie karykatur,— że zatem rolę zakrawającą na karykaturę wypada raczej inteligentną grą miarkować, nie zaś dodawać przesadę do przesady.

We wtorek dany będzie dramat: „Kazimierz Wielki i Bruzda“.

TELEGRAMY.

Hamburg 27 lutego. (Pr.) Jeden z książąt pruskich udaje się do głównéj kwatery feldmarsz. Wrangla, ażeby uspokoić tego naczelnego wodza, który się czuje dotkniętym z powodu nagany danéj mu za wkroczenie wojsk do Jutlandyi. Deputacya szlezwicka mimo wszelkich przeszkód stawianéj jéj w drodze, zdołała jednak złożyć hołd księciu Fryderykowi w Kiel, i od niego otrzymała odpowiedź: że teraz lub nigdy księstwa Zaelbiańskie uwolnią się od panowania duńskiego; że takie winno być hasło. (Telegram, któryśmy w ostatnim numerze podali, inaczéj streścił odpowiedź ks. Fryderyka Augustenburskiego. P. R. W.)

Hamburg 27 lutego. Pruski pułkownik, który tędy przejeżdżał do Berlina po instrukcye, wiózł zarazem prośbę Fm. Wrangla, aby go uwolnić z naczelnictwa w Szlezwiku. Zakończenie adresu 2000 Szlezwiczan do ks. Fryderyka brzmi: jesteśmy gotowi wszystko poświęcić i oczekujemy chwili, w któréj pod przewodnictwem W. Wysokości bronić będziemy naszego kraju przeciwko Duńczykom. — Z Kopenhagi i Sztokolmu niema wiadomości o przyjęciu projektu konferencyi.

Hamburg 27 lutego wieczór. Telegram z Kopenhagi właśnie donosi, iż sejm duński zawotował jednomyślnie adres do króla, w którem go uprasza o jak najenergiczniejsze prowadzenie daléj wojny.

Drezno 28 lutego. *Dresdner Journal* zawiera oświadczenie, iż fałszywą jest wiadomość, jakoby wniosek saski tyczący się załóg w Holsztynie, został cofnięty.

Praga 28 lutego. Pociąg wiozący 50 rannych odszedł dzisiaj do Berna a jutro stanie w Wiedniu.

Paryż 27 lutego. *Mémoriale diplomatique* (organ ambasady austryackiéj w Paryżu) donosi o przyjęciu projektu konferencyi przez Francyę (inaczéj twierdzi półurzędowy *Constitutionnel* P. R. W.) i Rosyę; przyzwolenie Szwecyi jest niewątpliwe, Dania jednak czyni nowe trudności.

Paryż 28 lutego (S. Z.). Dzisiejszy *Constitutionnel* pisze: Obydwa doniesienia tyczące się projektu konferencyi są jednakowo mylnemi. Ani Francya wspólnie z Anglią nie proponowała konferencyi, ani Francya nie przyjęła propozycyi, którą jéj czyniła Anglia. Francya niemogła brać inicyatywy w proponowaniu narad ograniczonych i częściowych *(Conferences restreintes et partielles)*, gdyż nawet ci nie przystąpili do projektu konferencyi, których one bezpośrednio się tyczą. Również jest widocznem, że Francya niemogła przyjąć takiéj propozycyi, gdyż Anglia nie czyniła jéj takowéj. *Constitutionnel* wątpi, ażeby Związek niemiecki przystąpił do narad, Dania zaś odpycha konferencye, jeżeli im nie będzie towarzyszyło zawieszenie broni, a to dopóki nie będzie wywrócona w obronie swojego honoru.

Trzebinia (w Hercegowinie) 26 lutego. Dend Aga Cengich, bimbaszy basibuszuków, odesłał do Mostaru (do więzienia) 14 rajasów, którzy podatków odmówili, a kazał spalić domy tych, którzy z tego samego powodu uciekli do Czarnogóry.

Hamburg 28 lutego. (Pr.) Według doniesień z Kopenhagi, król Chrystyan przyjmując wczoraj adres sejmu duńskiego oświadczył deputacyi sejmowéj, iż nie będzie bynajmniéj się wachać i nie odstąpi od teraźniejszego zjednoczenia (to jest od zjednoczenia księstw zaelbiańskieh z Danią).

Hamburg 28 lutego. Książe Karol (jeneralny dyrektor artyleryi a ojciec księcia Fryderyka Karola który przed Misundą Prusakami dowodził), opuścił wczoraj Rensburg, udając się do głównéj kwatery, aby objąć naczelne dowództwo armii sprzymierzonéj, jeżeli fmr. Wrangel będzie trwał przy swoim zamiarze opuszczenia tegoż dowództwa.

Hamburg 27 lutego wieczór (M. P.). Fmr. Wrangel zażądał uwolnienia od naczelnego dowództwa tylko w takim mało prawdopodobnym wypadku, gdyby konferencya przez Anglię proponowana, przyszła do skutku.

Przegląd polityczny.

O wypadku ostatniej wyprawy wojsk moskiewskich w Sandomierskiem przeciw jen. Bosakowi i o starciach, jakie po zwycięztwie polskiem w Opatowie dnia 22go t. m. odniesionem, zajść miały, nie mamy dotychczas żadnych pewnych wiadomości. Jest tylko doniesienie, iż kolumny moskiewskie wróciły napowrót na swe stanowiska w miasteczkach, a mianowicie, że Czengiery cofnął się już do Kielc, a przeto, że ta trzecia wyprawa moskiewska spełzła znów bezowocnie. Wieści niepewne donoszą, iż jedna czy kilka kolumn moskiewskich starły się z hufcami polskiemi, że w jednem z tych starć brała udział część załogi moskiewskiej z Działoszyc pod dowództwem Gawryłowa, który miał być rannym, że bój był krwawy. Jakkolwiek wieści te nabierają pewnej wiarogodności przez to, iż zawezwano zewsząd chirurgów i lekarzy, uważamy je jednak za niepewne i potrzebujące potwierdzenia, tem więcej, że nie podają ani dnia ani miejsca tych potyczek.

O stanie rzeczy w Lubelskiém o hufcach polskich tamże działających i potyczkach niedawno tam stoczonych podaje dokładne wiadomości korespondent nasz z tego województwa w liście wyżéj zamieszczonym, donosząc zarazem o strasznych prześladowaniach, jakich się tam dopuszczają Moskale, o niszczeniu kraju przez ciągłe kontrybucye, zabór koni, wycinanie lasów. Korespondent nasz z Warszawy w liście, którego dzisiaj dla braku miejsca podać nie możemy, zamieszcza kilka szczegółów o potyczce stoczonéj w powiecie warszawskim, w którym ciężko ranieni zostali oficerowie gwardyi moskiewskiéj Groten i Frysztecki a zginął kapitan gwardyi Manderstern, adjutant Korfa. List ten z Warszawy opisuje mnóstwo nowych wypadków ucisku i nadużyć tak w Warszawie jak w Podlaskiém, gdzie Maniukin znany ze spalenia Siemiatycz, srodze obchodzi się z ludnością. Jakich okropnych prześladowań dopuszczają się Moskale, dowodzi list z Włocławka do *Bromberger Ztg.* przyjaznéj dotąd Moskalom, który opisuje okrutne obejście się oddziału wojsk moskiewskich z panią Poznańską w Lubranicach, gdzie 21 t. m. major moskiewski nakazał jéj wyliczyć 160 batów, i zburzyć do szczętu dom, z powodu, że nie umiała powiedzieć gdzie się znajduje jéj mąż. Cóż na tę autentyczną wiadomość o katowaniu kobiet podaną przez *Bromberger Ztg.* powiedzą organa moskiewskie, a z niemi i pan Emil de Girardin?

Dziennik powszechny z 27 t. m. zamieszcza znów ogłoszenie o wielu publicznych egzekucyach, a mianowicie donosi: iż 17 lutego rozstrzelanym został w Sawałkach Henryk Bielawki „za czynione wyrzuty i odgrażania się włościanom którzy podpisali najpoddańszy adres“; w mieście Izbicy powieszonym został 6 t. m. Mateusz Marszewski, a 8 lutego Bartłomiej Buraczkowski w Kowalu; tegoż samego dnia powieszonym został Stefan Kozaczkowski w Włocławku; wszyscy za udział w powstaniu, który to udział ogłoszenia moskiewskie w rozmaity sposób przedstawiają. Wreszcie w mieście Kutnie rozstrzelano 8 lutego żołnierza z 4téj brygady artyleryi moskiewskiéj za przejście do powstania.

W dniu 28 t. m. to jest wczoraj w południe dał posłuchanie JCAMość Szleswiczanom przybyłym do Wiednia i przyjął adres przez tychże przedstawiony. Przemowa JCAMości brzmiała, według wieczornego dodatku *Oester. Ztg.* jak następuje:

„Z szczerem zadowolnieniem widzę tu u mnie osoby pochodzące z księstwa Szlezwickiego. Wystąpiłem wraz z królem pruskim w obronie pogwałconych praw waszego kraju, gdyż wyraźne zapewnienia dały mi do tego uprawnienie, oraz ponieważ Niemcy mają serdeczny współudział dla Szlezwigu, który od wieków połączony jest z jednym z niemieckich krajów. Raduję się wraz z wami zwycięztwami walecznéj armii sprzymierzonéj, które położyły koniec nieszczęściom jakich doznawaliście wy i wasi rodacy. Wielkość ofiar poniesionych dla waszéj sprawy, daje wam nową rękojmię iż kraj wasz otrzyma nie przemijającą ulgę, lecz uprawnione jego żądania trwale zaspokojonemi zostaną. Opatrzność włożyła na mnie obowiązki których nie mogę kłaść niżéj od życzenia zagrażającego powszechnemu pokojowi Europy. Mam jednak pewną nadzieję, iż dla księstw zapewnicną zostaje przyszłość zaszczytna i odpowiednia tak zasadom ich prawa, jak warunkom ich szczęścia“.

Członkowie tej deputacyi mieli następnie posłuchanie u Arcyksięcia Rajnera, późniéj u ministra stanu p. Schmerlinga; lecz o tém posłuchaniu nie podały jeszcze dzienniki wiedeńskie żadnéj wiadomości.

Złudzenie jakie sprawił telegram weimarski trwało krótko w Wiedniu. Dzienniki wiedeńskie z dnia 28 lutego są pod wrażeniem rozchwianych nadziei pokojowych. Odmienne dążności rządów, chwiejność polityki angielskiéj, upór Danii, tajemnicze postępowanie Prus, radość Francyi z niepowodzenia Anglii, zakłopotanie mniejszych państw niemieckich: to wszystko razem, podług *Ost D. Post*, sprawia taki chaos, z którego cudem chyba mógłby wyjść pokój dla świata.

Presse z d. 29 lutego podaje dalsze wiadomości z Kopenhagi tyczących się odpowiedzi króla duńskiego na propozycyę Anglii. Podług nich, Dania za warunek przyjęcia konferencyi położyła zawieszenia broni na całéj linii bojowéj. Warunek ten mówi *Presse* równa się odrzuceniu propozycyi.

Z duńskiego teatru wojny nic ważnego nie przynoszą ani telegramy ani listy korespondentów, choć są tak szczegółowe, że notują każdy strzał dany przed szańcami dyppelskiemi. Powodem téj nieco za długiéj ciszy i bezczynności, jest nie tyle propozycya ukończenia wojny pokojową konferencyą, propozycya dotąd nie przyjęta, jak raczéj, że Prusacy nie wiedzą w jaki sposób atakować szańce dyppelskie: do szturmu doraźnego bez oblężenia iść nie chcą z powodu iż szturm taki zawsze niepewny co do skutku, wielkiemi okupićby musieli ofiarami; oblężenia zaś zaczynać nie mogą nie mając dotychczas artyleryi oblężniczéj. Zresztą w rekonesansach swoich niefortunnych, nie udało im się nawet zająć stanowisk przed szańcami dyppelskiemi, gdzie przecież muszą sypać baterye oblężnicze. Co się tyczy działań na drugiéj północnéj scenie tegoż teatru w okolicy Koldyngi w Jutlandyi, doniesienie w urzędowym pruskim *Staats-Anzeigerze* mówi, iż dywizya pruskiéj gwardyi zajmująca Koldyngę przyprowadza to miasto do stanu obronnego, to jest zapewne je szańcuje. To okazuje, iż Prusacy nie zamyślają bynajmniéj opuszczać Jutlandyi. Duńczycy nieatakowani, używają czasu na wzmacnianie swych pozycyj, na których, według twierdzeń korespondentów, następujące mają zgromadzone siły: w szańcach dyppelskich i na przyległéj wyspie Alsen, mają zgromadzonych 30,000 żołnierzy, jest tam więc główny korpus duński; zaś w Jutlandyi siły duńskie skoncentrowane są w Frydericyi i około téj twierdzy, a liczą 6 do 7000 żołnierzy. Duńczycy tę wielką mają korzyść, że posiadając silniejszą flotę i panując przez to na morzu, mogą z łatwością przerzucić w 24 godzinach wojsko swoje z wyspy Alsen pod Fryderycyę i nawzajem.

Bundestag rozstrzygnął nareszcie postawione przez większość i mniejszość wydziału wnioski w sprawie księstw zaelbiańskich na posiedzeniu swojém z dnia 25 b. r. Postanowienia jego znane z telegramów, powtórzymy tu w całości. Wiadomo że wniosek większości składał się z czterech punktów. 1) Uznać protokół londyński za nieobowiązujący Rzeszę, 2) że protokół ten nie może być podstawą decyzyi bundestagu, 3) że pełnomocnik króla Chrystyana za Holsztyn i Lauenburg, dopóki innych praw posiadania król duński nie wykaże, niż rzeczony protokół, w bundestagu zasiadać nie może, 4) polecić wydziałowi holsztyńskiemu aby jak najśpieszniéj zdał sprawozdanie w kwestyi następstwa tronu książęcego, co oraz ważność pełnomocnictwa danego reprezentantowi duńskiemu panu Dirckinck Holmfeld rozstrzygnąć zdoła. Wniosek zaś Austryi i Prus był za odrzuceniem wniosku większości, co obydwa te państwa równocześnie wysłanemi notami do wszystkich dworów niemieckich starały się umotywować i jako konieczność wykazać. Bundestag poszedł drogą środkową 1 i 2 punkt wniosku większości 9 głosami przeciwko 7 odrzucił, przeciwnie 3 i 4 punkt przyjął również większością 2 głosów. Za pierwszymi dwoma paragrafami głosowały tylko państwa na konferencyi wircburskiéj reprezentowane, t. j. Bawarya, Saksonia, Würtemberg, Baden, W. Ks. Heskie, Nassau, Brunswik i Weimar-Gotha-Meiningen. Zwycięztwo w dwóch innych punktach odnieśli przystąpieniem Hanoweru i Hesyi Elektoralnéj.

Tak większość jak i mniejszość przypisują sobie zwycięztwo, w rzeczy saméj wygrana jest po stronie wniosku większości. Bundestag wprawdzie nie oświadczył się wyraźnie za odrzuceniem protokółu londyńskiego, lecz także ważności jego nie uznał, a poleciwszy wydziałowi przyspieszenie sprawozdania w kwestyi następstwa, daje do poznania, iż protokółu za obowiązujący względem Niemiec nie uważa. Punkt 3 i 4 był tylko konsekwencyą dwóch pierwszych, a kto zgodził się na skutki, ten nie może negować przyczyn. Odrzucenie 1 i 2 punktu można słusznie uważać jako osłodzenie klęski, którą wniosek mniejszości poniósł. Książe Augustenburg zawsze odbiera jeszcze w Kiel hołdy i przyjmuje deputacye. Konferencye nie bardzo cieszyć go muszą, chociaż nie masz nadziei, aby takowe zebrać się zdołały.

Francuzkie dzienniki wątpią w zebranie się konferencyi. Przodkuje im *Constitutionnel*. Półurzędowy ten dziennik, powiada Francya, będzie się cieszyć jeśli szczęśliwe rozwiązanie w sprawie niemiecko-duńskiéj na konferencyach nastąpi. Trudności nie wyjdą od niéj, lecz nie zdaje się aby Dania i Związek niemiecki projekt przyjęli. Przytém ubolewa że nie przyjęto zawieszenia broni a krwawa walka toczy się daléj. To samo prawie powiada *Temps:* wszystkia państw, które podpisały protokół z r. 1852 przyjęły konferencye w zasadzie lecz trudno uwierzyć, aby za nim wszy tkie jednakowo przemawiały. Jeżeli konferencye tylko stan dawny przywrócić pragną, sprawy nierozwiążą, będzie to tylko zawieszeniem broni między namiętnościami które wojnę wywołały. *Presse* Girardina tak pokojowa w sprawie polskiéj, o konferencyach w kwestyi niemiecko-duńskiéj słyszeć nie chce i gniewa się na państwa niemieckie. *Patrie* nic nie wspomina o konferencyach, ale podaje środki załatwienia sprawy na zasadzie narodowości. Francya, są słowa *Patrir* ma sympatye dla Danii ale polityka zasady stawia ją po stronie Niemiec, gdybyśmy wybierać musieli między sympatyą a zasadą, za ostatnią zawsze się oświadczymy. *Debaty* nie przywięzują także wielkiéj wagi do konferencyi bez zawieszenia broni, a wyjaśnienia jakie na posiedzeniu parlamentu angielskiego dał Palmerston, nie mogą wzbudzić nadziei. Czego spodziewać się po konferencyach, woła ten dziennik, jeżeli nie mogą one zapobiedz zdobyciu Jutlandyi i wzięciu Kopenhagi i to nim się jeszcze konferencye zebrać zdołają.

Według dzienników francuzkich, arcyksiąże Ferdynand Maksymilian wraz z swą małżonką Karoliną, przybyć miał w dniu 28 t. m. do Paryża, a *Moniteur de la Flotte* donosi, iż admirał Rigault de Genouilly, który niedawno z Meksyku powrócił, został przez cesarza Napoleona przydzielony do boku arcyksięcia Maksymiliana na czas pobytu jego w Paryżu.

Polityka gabinetu angielskiego do téj pory ani na krok jeden nie postąpiła, i trudno przypuścić aby na téj drodze którą obrała, daleko zajść mogła. Głosy w parlamencie angielskim zarówno jak i w prasie oskarzają ministerstwo o niedołęstwo i zmarnowanie wpływu, jaki Anglia przez tak długi czas na sprawy europejskie wywierała. Odpowiedzi wice-sekretarza stanu Layarda na posiedzeniu z dnia 25 b. m., a szczególniéj lorda Palmerstona na posiedzeniu z d. 25 i 26 b. m. dowodzą tylko kłopotu, w jaki angielskich ministrów wprawiają interpelacye członków parlamentu. Ostatecznie stanowisko Anglii wobec polityki europejskiéj, jest zupełnie odosobnione pomimo pozornéj spójni, jaką między wielkiemi mocarstwami zdaje się stanowić interes utrzymania całości państwa duńskiego. Nawet Rosya, która ma tak świeże obowiązki dla Anglii, za tak przebiegłe zwichnięcie interwencyi dyplomatycznéj na korzyść Polski, nie popiéra sprawy obecnych konferencyj, jak to z wymijającéj odpowiedzi lorda Palmerstona na posiedzeniu z d. 25 b. m. osądzić można.

Rząd angielski złożył w biórze Izby niższéj w Londynie dokumenta dotyczące sprawy duńskiéj, z epoki od 1 stycznia do końca września 1863 r. Najbardziéj zajmującym z tych dokumentów, jest depesza p. Grey z d. 18 września b. r.. w któréj ten zdaje sprawę rządowi angielskiemu z rozmowy swojéj z p. Drouyn de Lhuys. Według téj depeszy, rząd francuzki, już w owéj chwili odpowiedział stanowczo, że unikać będziy wspólnego z Anglią występowania w sprawie duńskiéj, nauczony doświadczeniem w sprawie polskiéj, chyba że szersze zapewnienia ze strony Anglii otrzyma. Ani Izba, ani publiczność angielska, nie są zadowolone przedstawieniem dokumentów tak dawnéj daty i *Times* powiada, że za dwa lata nikt nie będzie żądał od rządu dokumentów, dziś pomiędzy gabinetami wymienianych, że za dwa lata, będą one już tylko miały wartość historyczną, podobną do téj, którą mają dokumenta dziś przedstawione.

Z Włoch przynoszą dzienniki wiadomość o rozlepieniu w dniu 22 b. m. po rogach ulic miast włoskich, rozkazu ministerstwa wojny, wzywającego gwardzistów narodowych włoskich pod broń. Zapatrywanie się dzienników na ten krok rządu włoskiego jest dwojakie, jak dwojakie są ich dążności: pokojowe lub wojenne. *Journ. des Débats* nie widzi w tém nic nad środek czysto administracyjno-wojskowy, nie wróżący żadnych następstw, krom zaprowadzenia większego porządku w organizacyi włoskiéj gwardyi narodowéj; *Opinion Nationale* zaś upatruje w tém najwyraźniejszą mobilizacyę téjże gwardyi, i to pomimo zaprzeczenia półurzędowych dzienników włoskich, którym nie wierzy. *Gazetta Militare* podaje wiadomości o dalszych uzbrojeniach rządu włoskiego.

Ostatnie wiadomości z Turynu sięgają do 25 lutego i donoszą, iż na posiedzeniu Izby w dniu tym, minister spraw zagranicznych interpelowany, odpowiedział że Dania uznała zasady prawa morskiego ustanowione na kongresie paryzkim w 1856 r.

Na amerykańskim teatrze wojennym, głównym wypadkiem o którym donoszą ostatnie wiadomości, jest wyprawa do Mobile; wyprawę tę prowadzi jenerał Sherman a składać się ona ma z 30,000 żołnierzy którzy popłyną na tratwach, eskadra zaś łodzi kanonierskich tworzyć będzie dla nich eskortę. Wyprawa ta była przez długi czas ulubioném marzeniem sztabu głównego unionistów. Doniesienie z 5 t. m. głosi że wyprawa już ruszyła z Memphis, a wiadomość ta podniosła nawet kursa na giełdzie. Mniemają że zajęte Mobile uzupełni całkiem okręg stanowisk jakiemi unioniści ściskają separatystów.

Ostatnie telegramy „Wieku“.

Hamburg 29 lutego. Parowiec duński przywiózł oddział wójsk duńskich na wyspę Fehmarn naprzeciwko Holsztynu, a statek kanonierski duński stanął na tamecznym Sundzie.

Paryż 29 lutego. Umarł tu dzisiaj senator Pietri.

Madryt 29 lutego. PP. Mon i Novaliches otrzymali upoważnienie do uformowania liberalno-konserwatywnego ministeryum.

Wiedeń 29 lutego wieczór. Kurs giełdy wieczornéj: kredyt 178—50; pożyczka z 1860 roku 91—50; pożyczka nowa 94—60; renta 66—35.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Feliks Wasilewski.

Kurs monet i papierów publicznych.

KRAKÓW 29 lutego.	żądają.	płacą.
Monety.		
Za 100 złr. srebrem austryacką walutą . złr.	118 75	117 75
„ 100 rub. bil. Banku pol. lub petersb. „	169	167
„ 100 rub. sr. obrącz. bil. B. pol. lub pet. . rub.	112	110
„ 100 talarów pruskich . . . . złr.	178	176½
„ 1 dukat ważny austryacki lub hol. „	5 72	5 62
„ 1 półimperyał ważny . . . . . „	9 74	9 60
„ 1 napoleondor . . . . „	9 58	9 46
Papiery publiczne procentowe.		
Za złr. 100 w list. zast. gal. no. z bież. kup. złr.	73⅓	72¼
„ „ 100 w list. zast. gal. star. z bież. kup. „	77 —	76 —
„ „ 100 obl. ind. obw. krak. z bież. kup. „	73 50	72 70
„ „ 100 obl. poż. nar. austr. z 1854 r. prócz wartości bież. kupona . . . „	79 75	78 75
„ sztukę 1 akc. kol. żel. gal. Karola Ludwika prócz wart. bież. kup. . . . „	196½	194⅓
„ złp. 100 w list. zast. pol. z wart. b. kup. . złp.	94⅓	93½

WIEDEŃ 29 lutego (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki	71	50
5% Pożyczka narodowa	79	35
Akcye banku narodowego wiedeńskiego . .	770	—
„ banku kredytowego	178	70
Losy 5% z roku 1860	91	55
Srebro	118	—
Londyn, 10 funtów szterlingów	118	75
Dukat pojedyńczy	5	69

WIEDEŃ 27 lutego.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na walutę austryacką	67 10	67 —
5% Pożyczka narodowa	79 75	79 65
5% Metaliki na monetę konwencyjną . . .	71 80	71 70
5% Obligacye indemn. niższéj Austryi . . .	86 50	86 —
5% „ „ węgierskie	74 25	73 50
5% „ „ chorw. słow. bank. .	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie	71 75	71 25
5% „ „ bukowińskie	71 25	70 75
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	71 50	71 —
5% Pożyczka nowa wenecka	92 50	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narodowego 6-letnie	—	—
— „ „ 10-letnie	102 —	101 50
— „ „ 12-miesięczne . . .	—	—
— „ „ losowane w wal. a. .	86 20	86 —
— Towarzystwa kredytowego galicyjskiego .	73 —	72 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożyczki skarbowéj z r. 1839 całe . .	141 —	140 50
„ „ „ z r. 1854 na 4% .	89 50	89 25
„ „ „ z r. 1860 całe . .	92 10	92 —
„ „ „ z r. 1864 całe . .	95 10	95 —
Bilety rentowe Como	18 50	18 —
Losy Zakładu kredytowego	131 50	131 25
„ tryestskie na 4½%	109 —	— —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	87 50	86 50
„ ks. Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —
„ ks. Salm „ 40 „	31 75	31 25
„ ks. Palffy „ 40 „	32 75	32 25
„ ks. Clary „ 40 „	31 75	31 25
„ hr. St.-Genois „ 40 „	29 50	29 —
„ miasta Budy „ 40 „	29 50	29 —
„ ks. Windischgrätz „ 20 „	19 50	19 —
„ hr. Waldstein „ 20 „	19 75	19 25
„ Keglewicza „ 10 „	15 50	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narodowego austryackiego . .	774 —	773 —
„ zakładu kredytowego	180 50	180 30
„ żeglugi parowéj na Dunaju	432 —	431 —
„ kolei północnéj cesarza Ferdynanda .	1755	1753
„ „ rządowéj	194 25	193 75
„ „ zachodniéj cesarzowéj Elżbiety .	132 —	131 50
„ „ Pardubickiéj	125 75	125 50
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	249 —	248 —
„ „ Galicyjskiéj	195 50	195 —

Kursa zagraniczne (3-miesięczne):	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 złot. holend.	3½	99 75	99 50
Augsburg 100 złot. nadr.	5	100 20	100 —
Berlin 100 talarów	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 złot. nadr. . . .	5	100 25	100 25
Genua 100 lirów piemonckich	5	—	—
Hamburg 100 marków	6	88 75	88 50
Lipsk 100 talarów	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów	6	118 —	117 75
Paryż 100 franków	7	46 55	46 45

Waluty:		
Cesarskie korony	16 40	16 35
„ pół-korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 67	5 66
„ „ obrączkowe	5 67	5 66
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	9 47	9 46
Suwereny	—	16 65
Fryderyki	9 95	9 90
Luidory	9 70	9 65
Suwereny angielskie	12 —	11 95
Imperyały rosyjskie	9 73	9 68
Srebro	117 75	117 25
„ kupony	117 75	117 50
Talary związkowe	1 77	1 76½
Pruskie bilety bankowe	1 77	1 76½

LWÓW 25 lutego.	gotów.	towar.
Dukat holenderski	5 63	5 68
„ austryacki	5 65	5 71
Półimperyał rosyjski	9 69	9 83
Rubel rosyjski	1 84	1 86
Talar pruski	1 78	1 80
Listy zastawne galicyjskie bez kup. wal. austr.	72 75	73 45
„ „ „ „ „ mon. kon.	76 34	77 10
Obligi indemnizacyjne bez kuponów . . .	71 33	71 92
Pożyczka narodowa bez kuponów	79 20	79 83
Akcye kolei żelaznéj galic. Karola Ludwika .	194 83	196 33

WARSZAWA 26 lutego.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	82 87	82 37
kupon . . . . „	—	1 62⅔
Listy zastawne III. okresu . . . . . „	13 99⅓	13 94⅓
kupon	—	—10⅔
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	66 50	66 —
„ „ „ warszawsko bydgoskiéj	82 75	82 25

WROCŁAW 27 lutego.		
Banknoty austryackie w monecie nowéj . . .	—	84 5/12
Polskie bilety bankowe	85 5/12	—
„ Listy zastawne	—	79⅝
Poznańskie listy zastawne nowe 4% . . .	93½	—

PARYŻ 26 lutego.		
Renta 3%	66	55

LONDYN 26 lutego.	
Konsole	91⅜

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu; — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje); — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin [Oderberg] do Prus) 8. rano; — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór; — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 3. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

PRZYCHODZĄ:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór; — z *Warszawy* 5. 13 po południu; — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; — z *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór; — ze Lwowa 2. 54 po południu; 6. 15 rano; — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 33 rano; 6. 40 wieczór.

Przyjechali do Krakowa od 28 do 29 lutego.

HOTEL SASKI. Gustaw Kijewski, ob. z Kongresówki; — Stanisław Brandys, ob. ziemski, z Kalwaryi; — Szczerbiński, ob. z Galicyi; — Józefa Brandys z córką, ob. z Galicyi; — Hipolit Reklewski, ob. z Czarnego Potoka; — Antoni Niedzielski, ob. ziemski, ze Zabawy; — Adolf Radzky, inżynier, z Wiednia; — Antoni Lubowiecki, ob. ziemski, z Jozdowic; Otton Hamel, obywatel, ze Lwowa; — Zofia Pfurdkeler, z Wiednia; — Stanisław Rücker, urzędnik, z Krościenka; — Władysław Borowski, ob. ziemski, z Jaworznia.

Wyjechali:

Adolf Ratzky; — Gustaw Kijewski.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Gdańsk, 26 lutego 1864. Przez cały tydzień mieliśmy zupełną odwilż — śniegi zniknęły, a lody na Wiśle z każdym dniem mogą ruszyć.

W Anglii zupełna stagnacya na targach zbożowych, nie tylko ceny do zniżenia popycha, ale razem odejmuje wszelki popęd do spekulacyi. — Powietrze nader zmienne i gwałtowne, przejście z ciepła do mrozów a z deszczów do śniegu, lubo miało zaszkodzić zimowym zasiewom, najmniejszego jednak wpływu nie wywarło na ożywienie handlu — każda poczta słabsze nam wiadomości przynosi, i zapowiada niejako możliwość dalszego cofnięcia cen obecnych od lat dwudziestu prawie najniższych.

We Francyi notowania się nie zmieniły; targi zaś wewnętrzne trzymały się lepiéj lub gorzéj, stósownie do większéj lub mniejszéj obfitości dowozów.

W Hollandyi, Hamburgu i Belgii, żadnego ruchu, a tranzakcye ograniczały się ściśle do zaspokojenia potrzeb konsumcyi.

Nasza giełda przedstawiała obraz zupełnej bezczynności. Spekulanci tutejsi, bez żadnéj zachęty z targów zagranicznych przy cofających się cenach, i wśród komplikacyj politycznych, mogących zatamować żeglugę na morzu Baltyckiém, nie mieli żadnéj ochoty do kupna, a zniżeniem tylko dawali się wciągnąć w interes. — Zniżenie to nawet musiało być znaczne i dostateczne do pokrycia namów podwyższenia frachtu morskiego na okrętach neutralnych, gdyż statki pruskie i niemieckie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, tak prędko nie pójdą pod żagiel.

Celne szczególniéj jasne gatunki dawały się umieszczać łatwiej, ale podrzędne a ciemne, wcale nie znajdowały kupców. — Żyto miało dobry odbyt, a ceny 5 do 10 guldenów na łaszcie przybrały.

Sprzedano wciągu tygodna łasztów 600 pszenicy, 150 żyta, 10 grochu.

Płacono za łaszt	wagi holl.	guld. prusk.	wagi pol.	Korzec warsz. złp. gr.	złp. g.
Pszenicy	124 — 128 —	f. 335—375.	233—241	30 5	33 21
	129 — 131 —	f. 370—400.	243—247	33 6	36 1
	132 — 135 —	f. 405—420.	249—254	36 16	37 27
Żyta	119 — 128 —	f. 201—222.	224—241	18 3	21 18
Grochu	— — —	f. 222—260.	— — —	21 18	23 12

Kursa zamian: Londyn 6.19⅝ — Hamburg 150⅞, Amsterdam 141⅝.

Aleksander Makowski et Comp.

INSERATY.

Nakładem **Karola Wilda** we Lwowie wyszła i jest do nabycia we wszystkich Księgarniach krajowych:

MAPA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

ułożona i rysowana w r. 1862 przez

Jana Topolnickiego

podług map Lelewela, Wrotnowskiego i Zanoniego, i podług opisów Balińskiego, Lelewela i St. Sarnickiego, sztychowana i pięcioma kolorami drukowana w zakładzie artystycznym L. A. Zamarskiego i Ditsmarscha w Wiedniu. Jeden wielki arkusz, 22 na 25 cali, cena 1 złr. w. a. Egzemplarze odbite na piękniejszym welinowym papierze po 1 złr. 40 cent. w. a.

Nakładem tejże księgarni wyszła także

SKARBNICZKA

dziejów i rzeczy polskich.

Części I. Tom I, zawierający

GEOGRAFIĘ FIZYCZNĄ POLSKI

(w dawnych granicach,)

napisał

Łucyan Tatomir,

299 stronnic w małej 8ce z mapką objaśniającą, w ozdobnej okładce.

Cena: 1 Złr. 80 cnt. w. a.

Pod prasą tejże Skarbniczki

Części II. Tom I. HISTORYA POLSKA z szczególnym względem na literaturę.

Później wyjdzie

Części I. Tom II., zawierający Geografię polityczną i Statystykę.

[12] (7)

KOŃ wierzchowy najwyższej tresury pod sztabsoficera lub damę, kwalifikujący się, za przystępną cenę do sprzedania.

Wiadomość w handlu **W. Kosza** w Krakowie.

[20] (3)

Nakładem zakładu artystycznego **Miethke i Wawra** w Wiedniu, wyszła właśnie i jest do nabycia

ARTURA GROTTGERA

POLONIA 1863

(sceny z powstania)

Cena wydania ozdobnego, zawierającego 9 rysunków *fotografowanych* w bardzo wielkim formacie, w okładce, 60 złr. w. a.

Cena jednego arkusza tegoż wydania ozdobnego 10 złr. w. a., wielkość arkusza 24 na 30 cali.

Cena wydania mniejszego (12 na 18 cali) 15 zł. w. a.

Dawniej wyszła tymże nakładem:

Grottgera „WARSZAWA“

7 fotografij, wydanie większe 12 złr., mniejsze 5 zł. w. a.

Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie. Na składzie znajdują się te dzieła u **Karola Wilda** we Lwowie i u **Juliusza Wildta** w Krakowie [9] (7)

[1] **DZIEŁKA** (4)

wyszłe u Ż. J. Wywiałkowskiego

W KRAKOWIE,

nabyć ich można u niego po cenach następujących:

*_Sprawa polska_, odprawa dana Reichenspergerowi, posłowi Geldernskiemu za głos w sprawie polskiej, przez kapłana katolickiego, Polaka, (z niemieckiego orginału), 1863. . . . . Złp. 1 gr. 6.

*_Podręcznik dla lekarzy polowych_, z niemieckiego, Dr. Löflera i Stromayera; (część I. na bojowisku). 1863. . . . . Złp. 1 gr. 24.

*_Piast_, z prostego chłopka powołan na króla, p. Michała Krakowianina; (ludowe). 1863. gr. 15.

*_Historya szewca Jana Kilińskiego_, (wydanie 3, 1863). . . . . gr. 6.

*_Trzech Moskali_, opowiadanie Walentego Kurka, kosyniera zpod Bodzentyna, spisał W. K. C. (ludowe). 1863. . . . . gr. 7.

*_Podział Polski Kongresowej_ pod względem religijnym . . . . gr. 24.

*_Dzieje_, ustawy, powinności, odpusty i nabożeństwa Arcybractwa Męki Pańskiej przy krakowskim kościele księży Franciszkanów, wedle edycyi z r. 1607, (powtórne 1861.) . . . . Złp. 2 gr. 15.

Czesi i Polacy, przez E. Tonnera, z czesk. Złp. 2.

Legiendy polskie, przez W. C. . . . . . Złp. 4.

*_Ruch Literatury Polskiej_, w 1862 r. (Zeszyt I. i II.) . . . . Złp. 3 gr. 25.

Poezye Jana Kantego Turskiego. . . . Złp. 4.

Zwięzła nauka przyrządzania ogni sztucznych, ułożył i wydał Franciszek Pareński, z 7 tablic. Złp. 2.

Kronika Polska Kadłubka . . . . . . Złp. 24.

Myśli o nauce obcych języków, z dodaniem krótkiej metody uczenia się praktycznego, spisał Maryan Chyliński. . . . . złp. 8

Słowniczek francusko-polski, w którym słowa francuskie odpowiednio do systemu uczenia się mowy mową całemi rodzinami są zebrane przez tegoż złp. 8

Tłumaczenie dosłowne Telemaka, zastósowane do systemu uczenia się mowy mową, przez tegoż. złp. 4

Brzmienie głosek polskich i pisownia polska, przez Edwarda Sochańskiego. . . . . złp. 2 gr. 12

*_Krótki rys Historyi polskiej_ dla młodzieży, skreślił Władysław Iżycki. . . . . złp. 1

*_Cechy Krakowskie_, ich dzieje, ordynacye, listy, swobody i zwyczaje, itp. jako materyał do historyi sztuk, rzemiosł, przemysłu dawnej Polski, a mianowicie wzrostu, kwitnienia i upadku tychże w Krakowie — z aktów cechowych i innych rękopisów zebrał Wilhelm Gąsiorowski. Zeszyt I. _Malarze Krakowscy_ (z podobiznami podpisów) złp. 5

*_Diariusz_ o fundacyi kościoła i konwentu pod tytułem Ojca Ś. Norberta dla wiadomości potomnych wieków wygotowany. (wydany z rękopisu współczesnego.) . . . . złp. 1

*_Warkotłocznie_ w szczególności, opisał towarzysz sztuki drukarskiej z Krakowa. (z rysunkami) złp. 3

*_Listy krakowianki_ jako nagroda, dla pilnych panienek. . . . . złp. 4

*_Mowa_ w czasie żałobnego nabożeństwa za duszę ś. p. Joachima Lelewela miana przez ks. Henryka Księżarskiego; z portretem zmarłego. złp. 1 gr. 15.

(Dziełka oznaczone *, można nabyć w większej ilości, z odstąpieniem 25% i z przesyłką pocztową.)

Są w druku:

Jeografia Polski w granicach przedrozbiorowych, dla użytku młodzieży; przez Wilhelma Gąsiorowskiego.

Podręcznik dla lekarzy polowych, (część II. w szpitalach).

Pytania i odpowiedzi w zagadkach, jako zabawka, ku rozwijaniu umysłu młodzieży.

L. 56 D. D. T.

[14] **DYREKCYA** (3)

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie.

Podaje do wiadomości stron interesowanych, że:

1) W skutek przyzwolenia Wys. c. k. Ministeryum z dnia 27 grudnia 1863 r. Nr. 17409 udzielonego, o czém Wys. Prezydyum c. k. Komisyi Namiestniczej, pismem swém z dnia 31 stycznia b. r. N. 6850 praes, Dyrekcyą zawiadomiło, działalność Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rozszerzoną zostaje na ubezpieczenia ziemiopłodów od szkód przez grad zrządzonych.

Dyrekcya uzyskawszy to przyzwolenie, zajmuje się obecnie pracą przygotowawczą w tej gałęzi ubezpieczeń, a za nadejściem właściwéj pory, w tym już roku ubezpieczenia od szkód gradowych uskuteczniane będą za pośrednictwem agencyj Towarzystwa. Wiadomość ta jest ważną szczególniej dla tych obywateli, którzy deklaracye zabezpieczenia swych ziemiopłodów od gradu złożyli.

2) Statut Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, zawierający zmiany przez ogólne Zgromadzenie na obradach r. 1862 przyjęte, a przez Wys. c. k. Władze zatwierdzone, jako też warunki zabezpieczeń od szkód gradowych, są już w druku, i wkrótce rozesłane zostaną do panów agentów, gdzie na żądanie stron ubezpieczających, bezpłatnie wydawane będą.

Kraków d. 13 lutego 1864 r.

H. Wodzicki. Biesiadecki. H. Kieszkowski.

W księgarni Żupańskiego w Poznaniu wyszły i są do nabycia

w księgarni **FRIEDLEINA** w Krakowie:

1. **Grażyna**, powieść litewska *Mićkiewicza*, illustrowana wedle rysunku *Ant. Zaleskiego* — 5 miedziorytów wykonał *P. Łukomski* . . . . 6 talarów
2. **Historya naturalna przez** *Szafarkiewicza*, Iszy kurs, wydanie 2gie z 60 drzewo-rytami w tekscie . . . . 7½ sgr.
3. **Obraz machinacyj dworów ościennych** od r. 1763—1773, napisał *L. Żychliński* 22½ sg.
4. **Opowiadanie dziadunia** . . . . . . 15 sgr.

[17] (3)

Wysłużony nauczyciel języka francuzkiego i literatury przy wszechnicy Jagiellońskiej, powróciwszy ze wsi i do zdrowia, będzie udzielał prywatnie **naukę francuzkiego języka** od 1go marca 1864 r., we wtorki, środy, czwartki i piątki, między 7mą a 9tą godziną zrana i od 4téj do 6 po południu w hotelu Saskim, na dole, od ulicy św. Jana. Za godzinę ryński czesnego, czy jedna osoba czy kilka, byleby równego postępu były i język polski posiadały.

Zagajenie zaś z **literatury francuzkiéj tegoczesnéj** odczytów (po francuzku), nastąpi we wtorek przyszły, to jest 1go marca dla większéj Publiczności.

[21] (2-3) **Aubertin.**

„TYGODNIK KATOLICKI“

wychodzi jak dotąd w Grodzisku *(Graetz, Grand Duché de Posen)* raz na tydzień po arkuszu, a w razie potrzeby z dodatkami, ścisłym, lecz wyraźnym drukiem.

Zawiera: „Rozprawy naukowe“, „Korespondencye oryginalne“ i „Przegląd wypadków cotygodniowych na polu kościelnem“.

Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują nań zapisy po 1 talarze ćwierćrocznie! Z Austryi wydawnictwo przyjmuje bezpośrednie zapisy, po 2 złote austryackiej wagi ćwierćrocznie, bez względu na zmianę kursu.

Wrazie możności, wydawnictwo rozszerzy rozmiary swego pisma.

Wszystkie przesyłki odbieramy tylko *franco:* pod adresem:

Do Wydawnictwa „Tygodnika Katolickiego“

[18] **w Grodzisku** (5.)

w Wielkiem Księstwie Poznańskiem.

Wszelkie reklamacye o nieregularność przesyłki, odbiera ekspedytor P. Schmaedike.

W Drukarni Ż. J. Wywiałkowskiego wyszły:

„CIERNIE“

zebrał **JÓZEF OSTOJA...**

z których dochód przeznaczony jest na rannych w Cieszanowie.

Szanowni Prenumeratorowie raczą się zgłosić po odbiór swoich egzemplarzy.

GŁÓWNY SKŁAD tego dzieła jest w księgarni **Fr. Grzybowskiego** w Krakowie.

[11] **Cena egzemplarza Złr. 3 w. a.** (6)

[3] **„POSTĘP“.** (9)

Dwutygodnik polityczno-literacki, illustrowany, pod redakcyą *A. Grottgera* i *J. Osieckiego*, poczyna dnia 1 Stycznia 1864

ROK V

Cztery lata istnienia tego pisma, są najlepszą onego rękojmią; aby zaś ocenić jego wartość i dążność, dość przytoczyć treść ostatniego ćwierćrocza:

Życiorysy (z portretami): Marcin Borelowski (Lelewel), Czachowski, Rogiński, Kruszewski, Zygmunt Sierakowski, Józef Korzeniowski, Edm. Taczanowski, Aleksander Krukowiecki, Zygmunt Padlewski.

Ryciny (z opisami): Przechód powstańców przez granicę. Posterunek powstańczy. Bitwa pod Walewicami. Odbicie rannych powstańców. Dniówka w litewskich borach. Obóz Ejtmanowicza i Waszkiewicza. Wyrób żelaza. Kozacy na rabunku. Spalenie ruchomości przed pałacem Zamojskiego w Warszawie. Zgon Padlewskiego, Bitwa pod Batorzem. Klasztor na Łysej górze. Kurpie. Flisy.

Powieści i opowiadania. W rakuzkiej niewoli. Z tajemnic Warszawy.

Rozprawy. Dzieje dyplomacyi polskiej.

Karykatury. Berg i adjutant. Pojmowanie sojuszu prusko-moskiewskiego przez kozaków. Kara za uciekinierstwo. Przysługi sąsiedzkie. Sołdat moskiewski i pruski. Poszukiwanie Murawiewa w menażeryach. Zaprzeczenie konstytucyi Polakom przez moskiewskiego dragona. Kongres fałszywych sprzymierzeńców.

Część polityczną stanowią: przeglądy, korespondencye orygin. i wiadomości bieżące.

Niepotrzebujemy szanownych czytelników przekonywać, że „Postęp“ pod kierownictwem jenialnego artysty Artura Grottgera coraz większej nabiera wziętości.

Polecamy więc pieczy Rodaków, to jedyne w swym rodzaju illustrowane pismo polskie i zapraszamy do wczesnego nadsyłania przedpłaty, która z przesyłką pocztową wynosi: rocznie 6 złr. (4 tal.), półrocznie 3½ złr. (2 tal.), ćwierćrocznie 2 złr.

W administracyi „Postępu“ są następujące nakłady po zniżonych cenach do nabycia. „Postęp“ rok I, II, III i IV po 4 złr. razem 10 złr. *Karta Polski* w granicach 1772 r. po 1, 2 i 3 złr., *Błogosławieństwo kosynierów*, litografia, 1 złr. *Zofia Kossakowska* powieść historyczna 1 złr. *Noworocznik* (z kalendarzem 1864), 90 cent. *Adam Mićkiewicz* życiorys z portretem, 60 cent. *Wyprawa wiedeńska*, poemat z rycinami, 60 cent. Wszystkie te dzieła razem kosztują (zamiast 33 złr.) 15 złr. (10 tal.).

Od administracyi „Postępu“ w Wiedniu

Josefstadt, Reitergasse Nr. 7.

W drukarni **Ż. J. Wywiałkowskiego** wyszła powieść prawdziwa

z czasów Konfederacyi Barskiéj

pod tytułem:

POBITNA POD RZESZOWEM

przez **SZCZĘSNEGO MORAWSKIEGO.**

Egzemplarz na papierze wyrobu krajowego . . . . Złr. w. a. 1 cent. 50.

„ „ „ „ zagranicznego . . . „ „ „ 1 „ 80.

Nabyć można we wszystkich księgarniach polskich.

GŁÓWNY SKŁAD na Galicyą w księgarni **FR. GRZYBOWSKIEGO** w Krakowie.

[19] (4)

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego* i *S. Samelsona.*

Wytłoczono u Z. J. Wywiałkowskiego.